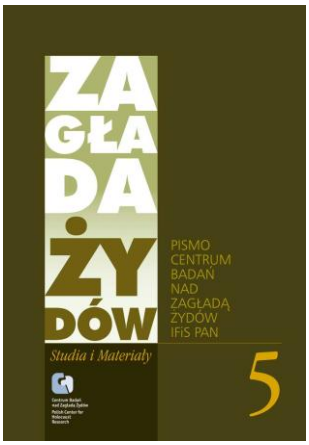


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia

Polish Church Hierarchy and the Holocaust – A Critical Essay

Dariusz Libionka
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

libion@wp.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-0180-6463

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.303
Strony/Pages: 19-69

CC BY

OPEN ACCESS

Dariusz Libionka

Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia

W polskiej literaturze dotyczącej dziejów Kościoła katolickiego pod okupacją niemiecką pojawia się niezmiennie motyw pomocy Żydom. Głównym zagadnieniem jest zaangażowanie w tę pomoc pojedynczych księży diecezjalnych i zgromadzeń zakonnych, przede wszystkim żeńskich[1]. Zdecydowanie mniej uwagi poświęca się postawie przedstawicieli hierarchii kościelnej, choć generalna ocena jest jednoznaczna – twierdzi się, że większość biskupów z terenu Generalnego Gubernatorstwa w taki czy inny sposób uczestniczyła w akcji pomocy Żydom[2]. Wiele informacji na ten temat pochodzi jednak z przekazów wątpliwej wartości, które za sprawą wielokrotnego ich powielania nie tylko weszły do obiegu naukowego, lecz stały się nawet elementem wiedzy potocznej[3]. Innym problemem jest kwestia interpretacji postaw tych hierarchów, których działania i wypowiedzi są dość dobrze udokumentowane, np. arcybiskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy.

Dysproporcja pomiędzy wiedzą na temat postawy hierarchii katolickiej wobec Żydów w okresie II wojny światowej w porównaniu z opracowaniem okresu przedwojennego i powojennego wynika z braku pełnego dostępu do archiwów kościelnych. Jednocześnie mamy do czynienia z brakiem woli, aby takie badania prowadzić. Nawet bowiem autorzy posiadający wgląd w dokumentacji kościelnej nie podjęli jak dotąd próby całościowego opisania tego tematu (uwaga ta odnosi się zresztą ogólnie do zagadnienia postawy Kościoła polskiego wobec Zagłady), nad

---

[1] Charakterystyka polskiej historiografii zob. D. Libionka, *Kościół w Polsce wobec Zagłady w świetle polskiej publicystyki i historiografii*, „Biuletyn ŻIH" 2000, nr 3, s. 329–341; *Die Kirche in Polen und der Mord an den Juden im Licht der polnischen Publizistik und Historiographie nach 1945*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa Forschung" 2002, nr 2, s. 188–215.

[2] Zob. np. ks. F. Stopniak, *Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi w okresie niemieckiej okupacji* [w:] *Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w II wojnie światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 34.

[3] Mowa przede wszystkim o powstałym w okresie kampanii „antysyjonistycznej" opracowaniu przygotowanym w ramach Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego pt. *Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego. Polskie duchowieństwo a Żydzi w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1968, mps powielony. W 2002 r. ukazało się ono z podaniem nazwiska autora pod dość nieszczęśliwym tytułem (F. Kącki, *Udział księży i zakonnic w holokauście Żydów*, Warszawa 2002, s. 21–22).

rzeczowość i obiektywizm badań przedkładając zabiegi apologetyczne[4]. Celem tego tekstu jest próba zrekapitulowania dotychczasowej wiedzy na podstawie drukowanych źródeł kościelnych, materiałów polskiej konspiracji oraz materiałów wspomnieniowych, z zastrzeżeniem, że wiele z opisywanych tu zagadnień ze względu na niepełną dokumentację stanowi kwestię otwartą. Przedmiotem opisu będą: wypowiedzi polskich biskupów na temat „kwestii żydowskiej" w okresie przedwojennym, działania hierarchii na rzecz konwertytów w latach 1940–1941, kontrowersje wokół postaw przedstawicieli Kościoła w obliczu pogromów w Warszawie (wiosna 1940), mordów w Łomżyńskiem (lato 1941), a także bezpośrednich reakcji na dokonującą się na ziemiach polskich Zagładę. Szczególnie interesuje mnie polityka informacyjna biskupów na temat terroru na okupowanych ziemiach polskich, wypowiedzi hierarchów znajdujących się na emigracji, a wreszcie stosunek przedstawicieli hierarchii kościelnej do akcji pomocy Żydom[5].

Kontekst przedwojenny

Jednym z wyróżników piśmiennictwa traktującego o postawach polskiego Kościoła rzymskokatolickiego wobec zagłady Żydów jest całkowite prawie abstrahowanie od sposobu postrzegania przez Kościół Żydów i „kwestii żydowskiej"[6]. Tymczasem nauczanie Kościoła stanowi jeden z czynników warunkujących zarówno jego działania, jak i zaniechania w okresie okupacji niemieckiej – zagadnienie to nie stało się dotychczas przedmiotem poważnej refleksji naukowej. Nie można zapominać, że w okresie międzywojennym, a zwłaszcza w latach trzydziestych, Kościół był instytucją tolerującą antysemityzm w życiu publicznym (niezależnie od stosunku do tego terminu), traktując go w kategoriach „zdrowego odruchu", „reakcji obronnej" czy „samoobrony". Z punktu widzenia znakomitej większości księży świeckich i zakonnych, i to nie tylko tych sympatyzujących z obozem narodowym, rozwiązanie „kwestii żydowskiej" jawiło się jako jedno z głównych wyzwań stojących przed państwem polskim. Podkreślanie dystansu wobec postaw radykalnych

[4] Ostatnio: J. Żaryn, *Hierarchia Kościoła katolickiego wobec relacji polsko-żydowskich w latach 1945–1947* [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 75–110. W części poświęconej okresowi okupacji niemieckiej autor nie wykracza poza powtarzanie obiegowych banałów w rodzaju „biskupi polscy wielokrotnie potępiali Niemców za zbrodnie na narodzie polskim i żydowskim" (s. 82) i przedstawianie wyrwanych z kontekstu przykładów.

[5] Niektóre z tych wątków omawiałem w tekście *Antisemitism, Anti-Judaism, and the Polish Catholic Clergy during The Second World War, 1939–1945* [w:] *Antisemitism and its Opponents*, red. R. Blobaum, Ithaca 2005.

[6] Nie przypadkiem najważniejsze prace na ten temat ukazały się za granicą (R. Modras, *The Catholic Church and Antisemitism. Poland, 1933–1939*, Reading 1994 [wyd. pol. *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, tłum. W. Turopolski, Warszawa 2004]; V. Pollmann, *Untermieter im christlichen Haus. Die Kirche und die „Jüdische Frage" in Polen anhand der Bistumpresse der Metropolie Krakau 1926–1939*, Wiesbaden 2001). Opracowanie krajowe: D. Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej*, Kraków 2006.

(przemocy czy skrajnego rasizmu) nie oznaczało odrzucenia tezy, że przyczyna skierowanej ku Żydom nienawiści leży w nich samych. W ostatnich latach przed wojną konflikt z judaizmem, przez wieki stanowiący immanentną część nauczania Kościoła, ustępował stopniowo miejsca podejściu „nowoczesnemu", sprowadzającemu się do traktowania „problemu żydowskiego" w kategoriach narodowych i rasowych. Argumentacja teologiczna wzmacniana była „analizą" polityczną, od motywu bogobójstwa znacznie silniej eksponowano „związki" Żydów z bolszewizmem i „dążenia" do rewolucji światowej. O wadze, którą przykładano do rozwiązania „kwestii żydowskiej", dyskutowanej w aspekcie politycznym, religijnym, ekonomicznym, społecznym i obyczajowym, świadczy zawartość prasy kościelnej. Obsesje na punkcie „żydowskiej konspiracji" nie były bynajmniej domeną wydawnictw masowych w rodzaju „Małego Dziennika" czy stosunkowo nielicznej grupy radykałów. Prasa inteligencji katolickiej była nie mniej zajadła w jej tropieniu, znacząco przyczyniając się do umocnienia antyżydowskich stereotypów, fobii i demonizacji rzeczywistości[7]. W Żydach widziano obiektywnie uzasadnione niebezpieczeństwo (w tekstach pisanych stylem bardziej archaicznym: zło), emancypację i asymilację oceniano jako brzemienny w skutkach błąd. Wskazywano na polską specyfikę: żyje tu najliczniejsza, obca i wroga społeczność żydowska, której charakter („psychika żydowska") wyklucza jakiekolwiek poprawne współistnienie teraz i w przyszłości. Nie odróżniano Żydów polskich od obcych. Widziano w nich przede wszystkim scementowaną więzami religijnymi, cechami psychicznymi i dążeniami wrogą grupę ponadnarodową.

Obraz taki kreowała nie tylko prasa katolicka i kościelna. Biskupi polscy zabierali głos w „sprawie żydowskiej" już w latach 1918–1919 w kontekście wybuchów antyżydowskiej przemocy. W tych wypowiedziach ostrzeżenia przed eskalacją konfliktów narodowościowych sąsiadowały zazwyczaj z wykładnią leżącej u ich podstaw „obiektywnej rzeczywistości". Po trzydniowym krwawym pogromie urządzonym przez polskie wojsko w listopadzie 1918 r. Żydowska Rada Narodowa w Wiedniu wystosowała memoriał do abp. Adama Sapiehy, w którym zwrócono uwagę m.in. na podsycanie przez duchowieństwo nastrojów antyżydowskich. Nie znaleziono jednak zrozumienia. Metropolita krakowski nie tylko odrzucił wszystkie zarzuty kierowane wobec Kościoła i Polaków, ale też oskarżył Żydów o wprowadzanie w Polsce bolszewizmu, lichwiarstwo, opanowanie handlu, a przede wszystkim prowadzenie antypolskiej kampanii propagandowej koncentrującej się na przypisywaniu Polakom antysemityzmu. Wszystko to miało leżeć u podstaw załamania tradycyjnej równowagi między Polakami a Żydami[8].

---

[7] D. Libionka, *Obcy, wrodzy, niebezpieczni: obraz Żydów i „kwestii żydowskiej" w prasie inteligencji katolickiej lat trzydziestych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2002, nr 3, s. 318–338.

[8] L. Mroczka, *Przyczynek do kwestii żydowskiej w Galicji u progu Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Żydzi w Małopolsce,* red. F. Kiryk, Przemyśl 1991, s. 302–303.

Niemniej już w pierwszym liście pasterskim Episkopatu do wiernych (10 grudnia 1918) biskupi ostrzegali przed „gwałtami popełnianymi na Żydach", wskazując zarazem na sprawiedliwe „zarzuty" kierowane przeciwko nim: „lichwiarskie podnoszenie cen i wyzysk". Twierdzili też, że „agenci żydowscy na usługach bolszewizmu sami sieją burzę, która przeciwko nim się obraca". Odpowiedzialnością za wybuchy antyżydowskiej przemocy obarczali kryminalistów i rosyjskich jeńców wojennych, protestując przeciw oskarżaniu „całego narodu". „Tysiączne głosy – pisali biskupi – które do nas dochodzą, utwierdzają nas tym więcej w przeświadczeniu, że z tymi bolesnymi wypadkami nie ma nic wspólnego nasze społeczeństwo, że wraz z nami je potępia". I co ważniejsze, przypomnieli, że Polacy nie brali udziału w pogromach organizowanych przez Rosjan. Przed uczestnictwem w rozruchach, rabunkach, również sklepów żydowskich, przestrzegali wiernych także biskupi galicyjscy, w tym Adam Sapieha[9].

Pogląd polskiej hierarchii kościelnej na sprawę związku Żydów z komunizmem został wyrażony w sposób jednoznaczny i wyjątkowo dobitny w krytycznym okresie wojny polsko-bolszewickiej. W liście do „Episkopatu Świata" z 7 lipca 1920 r. prymas Aleksander Kakowski i biskupi w obliczu postępów ofensywy Michaiła Tuchaczewskiego alarmowali: „Bolszewizm idzie na podbój świata. Rasa, która nim kieruje już przedtem podbiła sobie świat przez złoto i banki, a dziś, gnana odwieczną żądzą imperialistyczną, płynącą w jej żyłach, zmierza już bezpośrednio do ostatecznego podboju narodów pod jarzmo swych rządów, [...] ci, którzy są sterownikami bolszewizmu, noszą w swej krwi tradycyjną nienawiść ku chrystianizmowi. Bolszewizm prawdziwie jest żywym wcieleniem i ujawnieniem się na ziemi ducha antychrysta"[10]. List ten nie pozostał bez wpływu na upowszechnienie mitu o wszechświatowym spisku żydowskim, w Polsce zaś miał swój udział w podsycaniu nastrojów antyżydowskich[11].

Synod piński (1929) w statucie 39 przypominał: „Obowiązkiem duchownych jest bronić wedle możności wiernych od wszelkich niebezpieczeństw, jakie im grożą ze strony żydów"[12]. Troska ta dotyczyła szczególnie sfery edukacji. Biskupom chodziło właśnie o odizolowanie chrześcijan od Żydów i tzw. wpływów żydowskich. Szermowano argumentem, że Żydzi domagają się szkół świeckich wyłącznie dla chrześcijan, a szkoły wyznaniowe pragną pozostawić jedynie Żydom. Zwierzchnicy polskiego Kościoła nigdy nie pogodzili się z brakiem zapisu o szkole wyznaniowej w konstytucji marcowej. W 1922 r. ks. Stanisław Adamski, późniejszy biskup kato-

[9] „Kronika Diecezji Przemyskiej" 1918, nr 8, s. 203. Cyt. za: ks. Stanisław Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 393. List z 1 listopada 1918 r.

[10] Cyt. za: *Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, oprac. M.M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, Jerzy Wiechowski, Paryż 1990, s. 42–43.

[11] N. Cohn, *Warrant for Genocide: The Myth of the Jewish World Conspiracy and the Protocols of the Elders of Zion*, Harmondsworth 1970, s. 164–165.

[12] Podaję za: ks. W. Padacz, *Żydzi w polskim ustawodawstwie synodalnym,* „Przegląd Katolicki" 1936, nr 39.

wicki, autor licznych publikacji na ten temat, twierdził, że system wychowawczy stał się dla Żydów „potężnym narzędziem pozbawienia dzieci chrześcijan znajomości religijnych prawd chrześcijaństwa, a następnie do celowego rugowania wszelkich nawet wzmianek o roli i zadaniu chrześcijaństwa w życiu człowieka, narodu i państwa”[13]. Biskup łomżyński Stanisław Łukomski wielokrotnie podkreślał, że „tylko katolik może być wychowawcą katolika”, wskazując na „niebezpieczne i ujemne wpływy, zagrażające dzieciom katolickim z powodu wprowadzenia do szkół dzieci i nauczycieli innowierców (Żydów)”[14]. Episkopat w dalszym ciągu naciskał w tej sprawie na rząd. W jednym z memoriałów do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prymas Hlond i kard. Aleksander Kakowski pisali: „Chodziło nam i chodzi jedynie o to, by młode pokolenie polskie nie zżydziało […] Wszak nauczyciel mimo woli urabia ucznia na zasadzie swych wierzeń, przekonań i poglądów, a już nigdy nauczyciel Żyd nie będzie mógł pozytywnie wpływać na dziecko polskie w duchu zasad katolickich”[15]. W komunikacie Katolickiej Agencji Prasowej stwierdzano: „Całe społeczeństwo katolickie wraz z Najdostojniejszym Episkopatem solidaryzuje się w tej sprawie z rodzicami katolickimi i wespół z nimi domaga się odwołania nauczycieli żydowskich ze szkół przeznaczonych dla dzieci katolickich”. Nie po to „społeczeństwo polskie katolickie pozbyło się szkodliwych niezgodnych z jego duchem metod szkół zaborczych, aby w oswobodzonej Polsce władze szkolne oddawały kierownictwo duchowe dzieci polskich katolickich nauczycielom o odrębnej psychice a nieraz wrogim nastawieniu do religii Chrystusowej”[16]. Postulat szkoły wyznaniowej powrócił podczas obrad I Synodu Plenarnego (25–26 sierpnia 1936) w Częstochowie. W jego uchwałach wprost mówiono o Żydach wyłącznie w tym kontekście. W punkcie 122 powtórzono postulat, by „młodzieży nie narażano na szkody religijne i moralne przez łączenie młodzieży katolickiej z żydowską”[17].

W latach poprzedzających wybuch wojny biskupi czynili wiele, by problem szkoły wyznaniowej pozostawał tematem żywym i aktualnym. Ich wystąpienia pełne były nadziei na rychłe spełnienie postulatów Kościoła. Księża posłowie podnosili ten problem na forum sejmowym[18]. Z tym zagadnieniem łączyły się w naturalny sposób postulaty wprowadzenia *numerus clausus* na uniwersytetach oraz tzw.

---

[13] S. Adamski, *Szkoła wyznaniowa czy mieszana?*, Poznań 1922, s. 51. cyt. za: K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1992, s. 178.

[14] Krasowski, *Episkopat katolicki…*, 177–178. Jako referent Episkopatu do spraw szkolnych przeprowadził wśród proboszczów swej diecezji ankietę dotyczącą uczniów i nauczycieli Żydów. „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej” 1930, nr 1, s. 15–16.

[15] Cyt. za: K. Krasowski, *Episkopat katolicki…*, s. 178.

[16] Cyt za: „Prąd” 1934, t. 27, s. 142–143.

[17] *Uchwały I Synodu Plenarnego*, „Wiadomości Diecezjalne” w Częstochowie, 1938, nr 2.

[18] Ks. poseł Stefan Downar „w myśl nakazów zdrowego rozsądku, ale jednocześnie z wyraźnym i obowiązującym dla katolików brzmieniem uchwał 122 Synodu Plenarnego Biskupów Polskich, żądał stanowczo osobnych szkół dla żydów”, jako środka obrony przed komunizmem. „Mały Dziennik” 1938, nr 52.

paragrafu aryjskiego w instytucjach państwowych. Przedstawiciele Kościoła nigdy oficjalnie nie wypowiedzieli się na temat getta ławkowego, lecz ich nieustanna krytyka systemu oświatowego musiała wpływać mobilizująco na środowiska zainteresowane zmianą *status quo* w innych dziedzinach.

Powtarzające się w latach trzydziestych zajścia antyżydowskie musiały wywołać reakcję przedstawicieli hierarchii kościelnej. Dla prymasa Hlonda i niektórych biskupów zajścia te stawały się okazją do wyrażenia swych poglądów na temat aktualnej sytuacji polityczno-społecznej. 7 czerwca 1934 r. delegacja Związku Rabinów Rzeczypospolitej przedłożyła arcybiskupowi warszawskiemu kard. Kakowskiemu memoriał, zwracający uwagę na prześladowania Żydów w Polsce i prośbę o wydanie listu pasterskiego w tej sprawie. Wykazując wielką rewerencję dla Episkopatu, ubolewano, że część młodzieży określającej się jako narodowa „wzoruje się na przykładzie pogan niemieckich i urządza napady na bezbronnych przechodniów o wyglądzie semickim po ulicach miast polskich, bijąc, maltretując i rabując bez litości", a wszelki opór napadniętych prowadzi jedynie do eskalacji przemocy. Wyrażano nadzieję, że „ta młodzież polska, tak haniebnie prześladująca żydów, jest tylko chwilowo omamiona i otumaniona obcymi, wrogimi hasłami, ale na zew przewielebnego Polskiego Episkopatu Katolickiego do opamiętania się i zwrotu do zasad religii chrześcijańskiej zaprzestanie bez wątpienia prześladować ludność żydowską, co szkaluje dobre imię Polski". W odpowiedzi metropolita warszawski oznajmił, że „potępia bezwzględnie wszelkie gwałty i ekscesy, skądkolwiek one miały pochodzić, czy to ze strony katolickiej, czy żydowskiej". Większą część jego wypowiedzi wypełniły jednak oskarżenia pod adresem Żydów. Wskazał na rzeczywiste „bolączki", leżące u podłoża „pożałowania godnych ekscesów": „prowokowanie i obrażanie uczuć religijnych ludności chrześcijańskiej ze strony elementów żydowskich", „akcję bezbożniczą" i pisma wolnomyślicielskie „znieważające religię katolicką" oraz obrażanie moralności i szerzenie pornografii. Na koniec wyraził pogląd, iż „społeczeństwo żydowskie, tak jednolicie i solidarnie występujące w obronie swych interesów, winno się zdobyć na zagwarantowanie ludności chrześcijańskiej poszanowania jej wiary i tradycji". Na uwagę, że wymienione fakty są dziełem komunistów, stwierdził: „Są to jednak młodzi żydzi, którym starsi dają pieniądze, czy to z Polski, czy z zagranicy"[19]. Podobne tezy kard. Kakowski wygłaszał również później. W jednym z listów skierowanych do młodzieży mówił: „Niech nikt nie sądzi, [...], że nie mamy bronić swoich praw narodowych, wytwarzać własnej odrębności narodowej, zabiegać o własne korzyści narodowe lub że mamy zezwalać, aby inny naród, czy inne narody opanowały nas czy to gospodarczo, czy to kulturalnie, czy to terytorialnie; stąd się nasuwa ten wniosek jedynie, że w walce o własne narodowe prawa nie powinna być zagubiona prawda katolicka i wypaczona chrześcijańska nasza tradycja"[20].

Wraz z narastaniem fali antyżydowskich ekscesów, częściowo pod wpływem krytyki płynącej z kraju i zagranicy, w obliczu postępującej radykalizacji ugrupo-

[19] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1934, nr 6–7, s. 247–249.
[20] Cyt. za: „Sodalis Marianus" 1938, nr 10, s. 471.

wań prawicowych, Kościół zmuszony został kolejny raz do zabrania głosu. Nie jest przypadkiem, że prymas August Hlond zajął się „kwestią żydowską" w liście pasterskim *O katolickie zasady moralne* ogłoszonym 29 lutego 1936 r. Nieco wcześniej Katolicka Agencja Prasowa, odpierając zarzut prasy żydowskiej o milczeniu duchowieństwa katolickiego po zajściach, potępiła „wszelkie ekscesy i brutalne środki walki" jako „niegodne imienia chrześcijańskiego" oraz przypominała, że nakaz miłości bliźniego odnosi się do wszystkich niezależnie od „rasy, narodowości i wyznania". Wskazano jednocześnie na ich podłoże: młodzież żydowska jest źle wychowana, skłania się ku radykalizmowi i komunizmowi, walczy z Kościołem. Dlatego też zasadne są dążenia do „kulturalnego odseparowania Polaków od żydów" i do „emancypacji społecznej i gospodarczej narodu polskiego". Autorzy komunikatu stwierdzali, że Żydzi mogą przyczynić się do „uspokojenia umysłów", nie „tamując rozwoju naturalnych sił, tkwiących w narodzie polskim i wyzbywając się wad, które tak utrudniają wzajemne współżycie"[21]. Poświęcony Żydom fragment listu prymasa stanowił rozwinięcie tych tez. Z jednej strony bardzo dobitnie przestrzegał przed „importowaną z zagranicy postawą etyczną" oraz tymi, „co do gwałtów antyżydowskich judzą" i zakazywał stosowania sprzecznych z etyką chrześcijańską środków. Nie wolno „pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć żydom towarów, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów" ani dokonywać napadów, „bicia, kaleczenia i oczerniania". Z drugiej strony przynosił długą listę zarzutów pod adresem Żydów: „walczą z Kościołem, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej", mają „zgubny wpływ" na „obyczajność", propagują pornografię, „dopuszczają się oszustw, lichwy i prowadzą handel żywym towarem". Prymas powtarzał pogląd o niższości moralnej młodzieży żydowskiej i jej „ujemnym" wpływie na chrześcijan. Wymowę tych zarzutów miało osłabić wyliczenie pozytywnych cech Żydów: „Bardzo wielu żydów to ludzie wierzący, uczciwi, sprawiedliwi, miłosierni, dobroczynni"; w wielu rodzinach żydowskich „zmysł rodzinny jest zdrowy, budujący". Niemniej list zawierał spójny program antyżydowski – bojkot i izolację. Nakazywał „omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku", „zamykać się przed szkodliwymi wpływami ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie demoralizujące wydawnictwa". Brakowało natomiast nawiązań do pomysłu emigracji Żydów z Polski. Wątki religijne pojawiły się dopiero w końcowych partiach fragmentu dotyczącego „kwestii żydowskiej". Prymas wskazywał na konieczność „uszanowania w żydzie człowieka i bliźniego", przypomniał, że Żydzi byli stróżami idei mesjanistycznej i wydali Zbawiciela, a wreszcie zapowiadał „radosne witanie" konwertytów „w chrześcijańskich szeregach". W innym miejscu listu potępił etykę rasową jako materialistyczną[22].

[21] *W sprawie żydowskiej*, „Prąd" 1936, t. 30, s. 81–82.

[22] A. Hlond, *List pasterski. O katolickie zasady moralne* [w:] August Prymas Hlond, *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny TChr, Toruń 2003, s. 530.

Z entuzjazmem przyjęła słowa prymasa prasa katolicka i nacjonalistyczna. Redaktor tygodnika „Prosto z mostu" pisał, że sprawa stosunku Kościoła do Żydów jest jasna: w etyce katolickiej mieści się zarówno potępienie przemocy, jak i potępienie „rozkładowego wpływu żydów". Dopiero jego usunięcie zlikwiduje „przyczynę rozruchów"[23]. Redaktor naczelny „Ateneum Kapłańskiego" ks. Stefan Wyszyński nieco inaczej interpretował słowa prymasa. Podkreślając „emocjonalne" przyjęcie listu przez prasę żydowską i lewicową, uznał, że jest on „w swych sądach stanowczy i sprawiedliwy", „ocenia bez ogródek wady i zalety środowiska żydowskiego a jednocześnie polskiej racji stanu przyznaje prawo do walki o wyzwolenie gospodarcze – z użyciem godziwych środków". W jego opinii „zagadnienie żydostwa w Polsce stwarza dziś całe kłębowisko stosunków, wśród których powstaje odrębna, niechrześcijańska moralność, zdobywająca sobie – pod wpływem agitacji – prawo obywatelstwa". Tymczasem jest to zagadnienie nie tylko społeczne, gospodarcze, ludnościowe, lecz przede wszystkim moralne i religijne, a jego rozwiązanie „musi być obliczone na długi szereg lat mozolnej pracy". Podobnie jak Hlond przestrzegał przed przejmowaniem „niechrześcijańskiej moralności i obcych metod". Jego zdaniem list prymasa, stanowiący „wyraz otuchy i zachęty do ciężkiej walki", był w zaistniałej sytuacji konieczny: „Ogrom zła zaczął podcinać wiarę we własne siły, a zwłaszcza w skuteczność walki godziwymi środkami". Społeczeństwo winno być zatem wdzięczne prymasowi za podniesienie wartości i znaczenia „godziwych środków walki" i „wlanie w serca wiary, że w granicach chrześcijańskiej etyki uda się zagadnienie rozwiązać". Do zadań Kościoła należy nie tylko dawanie świadectwa prawdzie, ale i walka ze złem. Jeśli Żydzi nie chcą, by walka ta obracała się przeciwko nim, powinni usunąć „źródła rozkładu moralnego i walki z Chrześcijaństwem, jaką prowadzą jawnie różne koła żydowskie"[24].

Fragmenty listu Hlonda poświęcone „kwestii żydowskiej" należy postrzegać w kontekście zbliżenia do Kościoła nacjonalistycznych organizacji akademickich, które manifestowało się na przykład masowym uczestnictwem ich członków w pielgrzymce akademickiej na Jasną Górę w roku 1936. Już wcześniej niektórzy biskupi ujawniali poparcie dla młodych nacjonalistów[25]. Tych środowisk, zdolnych do zgromadzenia pod sztandarami katolickimi tysięcy młodych ludzi, nie można było zrażać nadmierną krytyką. Kościół dążył z pewnością do ich „ucywilizowania", lecz w świetle dalszej działalności tych ugrupowań widać, jak niewielki okazał się jego wpływ: przemoc wobec Żydów stosowano nadal. Z listu prymasa czerpano natomiast uzasadnienie dla programowego przeciwstawiania się Żydom[26]. Jedynie

[23] S. Piasecki, *Czytając list pasterski*, „Prosto z mostu" 1936, nr 15–16, s. 1.

[24] S. W., *Sprawy społeczno-religijne*, „Ateneum Kapłańskie" 1936, t. 37, nr 5, s. 502–504.

[25] W kościele akademickim pod wezwaniem św. Anny w Warszawie nabożeństwo żałobne za duszę studenta, który stracił życie podczas zamieszek antyżydowskich na Uniwersytecie Warszawskim, celebrował biskup Antoni Szlagowski (*Obchód ku czci ś. p. Stanisława Wacławskiego*, „Młodzież Katolicka" 1932, nr 3).

[26] Wymownym tego przykładem jest wydawnictwo *Spełniajmy śluby jasnogórskie* wydane przez Prezydium Centralnego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej w 1937 r.

biskup częstochowski Teodor Kubina zareagował bardziej zdecydowanie. Na wieść o pogromie Żydów w Częstochowie 19 czerwca 1937 r. (do którego doszło w następstwie przypadkowego zabójstwa Polaka przez Żyda), mimo iż przebywał na kongresie eucharystycznym w Manili, wystosował odezwę do mieszkańców miasta, wzywającą do zachowania spokoju. Nie wskazując winnych rozruchów, stwierdzał, że „zły duch" popchnął społeczeństwo do czynów niegodnych Polaków i katolików[27].

Odniesienia do negatywnej roli Żydów pojawiały się nadal w enuncjacjach hierarchów na temat komunizmu. W *Liście Pasterskim na Uroczystość Chrystusa Króla* abp. Sapieha mówił: „Wielu popiera ideologię obcą, wytworzoną przez rasę, której tendencją jest zdeprawowanie, a przez to wyzyskanie narodów, wśród których żyje"[28]. Podobne aluzje pojawiały się w jego orędziu odczytanym w kościołach archidiecezji krakowskiej, będącym reakcją na krwawo stłumione protesty robotnicze w Krakowie 23 marca 1936 r.[29] Sapieha ubolewał nad wykorzystywaniem nastrojów społecznych przez inteligencję żydowską. Dowodził, że w europejskim ruchu socjalistycznym zdecydowanie przeważają Żydzi, a Polacy ulegają ich wpływom. Wskazał też na negatywną rolę żydowskich kapitalistów: „Mamy nadto w naszym społeczeństwie bardzo znaczną ilość pracodawców niechrześcijan, którym chciwość tak zaciemnia oczy, że nie widzą nawet własnego niebezpieczeństwa i uprawiają bezlitosny wyzysk na każdym polu i bogacą się krzywdą ludzką"[30]. W podobnym tonie wypowiadali się również inni przedstawiciele hierarchii. W liście pasterskim biskupa włocławskiego Karola Radońskiego o komunizmie pojawiły się sformułowania o wpływie „żydostwa i masonerii" na prasę i twierdzenie, że Żydzi są „na całym świecie zwolennikami przewrotu, oczywiście wśród narodów chrześcijańskich"[31]. Z kolei wedle Łukomskiego: „Obawa przed komunizmem jest też uzasadniona z tego względu, że mamy w Polsce tak wiele elementu niepolskiego, szczególnie podatnego dla komunistycznej agitacji". W przeciwieństwie do Żydów „lud rdzennie polski sam się broni przed trucizną wywrotową"[32].

Dla uzasadnienia antyżydowskiej postawy młodzieży na pierwszym miejscu zacytowano obszernie właśnie fragmenty listu prymasa (s. 66).

[27] V. Pollmann, *Untermieter…*, s. 343.

[28] „Notificationes" 1936, nr 11, s. 139.

[29] Te najkrwawsze w międzywojennym Krakowie zajścia wybuchły po zajęciu przez policję okupowanej przez strajkujących fabryki „Semperit" w nocy z 20 na 21 III 1936 r. Kilkugodzinne starcia z policją rozpoczęły się 23 marca, od kul policji zginęło 8 osób, a rannych zostało 25, obrażenia odniosło też 53 policjantów.

[30] W. Z. [prawdopodobnie ks. Jan Piwowarczyk], *Orędzie – program*, „Głos Narodu", 31 III 1936. *Orędzie Księcia-Metropolity Sapiehy z powodu zajść krakowskich*, „Prąd" 1936, t. 30, s. 168–170.

[31] *List pasterski biskupa włocławskiego*, „Kronika Diecezji Włocławskiej" 1937, nr 2, s. 40. Mimo tezy, że „obowiązkiem każdego Polaka katolika jest zwalczać komunizm", list przypominał w tym miejscu tylko o konieczności popierania prasy katolickiej. Nie wskazano też na Żydów jako twórców komunizmu.

[32] *Prawa i obowiązki moralne. Wypowiedź biskupa Stanisława Łukomskiego w sprawach społeczno-politycznych*, „Sprawa Katolicka" 1937, nr 11, s. 5.

W wystąpieniach biskupów pobrzmiewały się też tradycyjne oskarżenia. Kardynał Aleksander Kakowski w *Liście pasterskim o trzeźwości i abstynencji* odczytanym na Kongresie Przeciwalkoholowym (1937) stawiał retoryczne pytanie: „Czy możemy pozwolić na to, aby [...] przedstawiciele alkoholowego kapitalizmu, najczęściej obcy nam religią i narodowością, otwarcie i ukrycie zwalczający naszą wiarę i państwowość, rozpijali i zatruwali alkoholizmem naszą brać robotniczą i chłopską, naszą ukochaną młodzież i dziatwę – przyszłość narodu i Kościoła, naszych dzielnych żołnierzy, [...] naszych nauczycieli – wychowawców młodych pokoleń, wykładowców wyższych i niższych”[33].

Biskup podlaski Henryk Przeździecki w rzadziej cytowanym liście pasterskim z 15 sierpnia 1938 r. przedstawił bardziej złożony całokształt stosunków polsko-żydowskich. Zwracał uwagę na żydowską nędzę, a nawet nawoływał do niesienia biedakom żydowskim pomocy. „Wasz pasterz – mówił – wspiera i żydów”. Zaraz stwierdzał jednak, że „Nie jest antysemityzmem, jeśli zabieramy się obecnie coraz bardziej do handlu, do tworzenia wszelkiego rodzaju spółdzielni, kas bezprocentowych, do rozwoju rzemiosła, do tworzenia stowarzyszeń rzemieślniczych”. Inaczej „naród polski gniłby w nędzy”. Należy wyjaśniać Żydom powody antyżydowskich nastrojów: „Największymi waszymi wrogami są wasi współ rodacy, którzy wpajają w was nienawiść do innych narodów; którzy biorą udział na całym świecie w rozmaitych zamieszkach, przewrotach, w gnębieniu i mordowaniu ludzi, są ich katami; którzy szerzą pijaństwo, niewiarę, rozpustę, w rozmowach, pismach, broszurach, książkach, w kinach, w ubiorach: którzy oszukują i do nędzy doprowadzają ludzi; którzy w krajach, gdzie od wieków znaleźli przytułek, chcą opanować gospodarstwo, a nawet rządzić tymi krajami; którzy należą do masonerii, komunizmu i innych podobnych organizacji. Wy wiecie, co wasi współ rodacy czynili i czynią w Rosji sowieckiej, Hiszpanii”. Los Żydów znajduje się w ich rękach: „Pracujcie, starajcie się usilnie, aby przestali to czynić. Los wasz wtedy się zmieni. Nie będzie nienawiści ku wam. Antysemityzm zniknie z oblicza ziemi. I będziecie mogli tym łatwiej, co jest dla was koniecznością, mieć swoje państwo”. Przestrzegał też przed godzącym w konwertytów „rasizmem”[34].

Podsumowując: w przededniu wojny wśród polskich duchownych przeważali zwolennicy „odżydzenia” kultury i życia gospodarczego, wprowadzenia szkoły wyznaniowej, *numerus clausus* na uniwersytetach, paragrafu aryjskiego w instytucjach publicznych, a wreszcie przymusowej lub dobrowolnej emigracji Żydów. Biskupi w swych wystąpieniach nie przedstawili żadnych wskazówek na poprawne współistnienie polsko-żydowskie, przewidując dalszą i szybko postępującą eskalację konfliktu. Jak wyraził to w lutym 1936 r. prymas Hlond w cytowanym liście pasterskim: „problem żydowski istnieje i istnieć będzie, dopóki żydzi będą żydami”.

---

[33] *List pasterski o trzeźwości i abstynencji*, „Roczniki Katolickie” 1938, s. 284.

[34] H. Przeździecki, *W związku z moją chorobą* [w:] *Listy pasterskie 1928–1938*, Siedlce 1938, s. 369, 373–375.

Kontekst okupacyjny

Problemu postrzegania „kwestii żydowskiej" przez polską hierarchię kościelną nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od kontekstu okupacyjnego, od sytuacji, w jakiej znalazł się polski Kościół. Po klęsce Polski w wojnie z Niemcami struktura kościelna uległa rozbiciu, zaś duchowieństwo, tak jak cała polska elita, stało się obiektem szykan i represji. Kraj opuścili nuncjusz apostolski abp Filippo Cortesi i prymas August Hlond. Diecezje gnieźnieńską, poznańską, chełmińską, włocławską, katowicką oraz fragmenty kilku innych przyłączono do Rzeszy. Diecezje warszawska, lubelska, kielecka, sandomierska, siedlecka, tarnowska, większa część diecezji krakowskiej i przemyskiej oraz mniejsze fragmenty kilku innych prowincji kościelnych znalazły się w granicach utworzonego w październiku 1939 r. Generalnego Gubernatorstwa. Wschodnie prowincje kościelne do czerwca 1941 r. znajdowały się pod okupacją sowiecką.

Polityka niemiecka wobec Kościoła katolickiego była zróżnicowana. Na obszarach włączonych do Rzeszy już jesienią 1939 r. rozpoczęła się brutalna likwidacja polskiej struktury kościelnej. Doszło do masowych aresztowań księży i zsyłek do obozów koncentracyjnych, zamykania kościołów i klasztorów. Biskupów aresztowano lub zmuszano do opuszczenia diecezji[35]. Represje wobec duchowieństwa w GG miały mniejszą skalę, a wszyscy biskupi, oprócz aresztowanych w 1939 r. biskupów lubelskich Mariana Fulmana i Władysława Gorala, pozostali w swoich diecezjach, choć możliwości ich działania zostały bardzo poważnie ograniczone.

Działania w obronie konwertytów

W początkowym okresie okupacji niemieckiej Kościół nie zaprzestał działalności misyjnej wśród Żydów. 23 lipca 1940 r. administrator apostolski archidiecezji warszawskiej Stanisław Gall[36] wydał instrukcję dla duchowieństwa archidiecezji warszawskiej normującą sposób udzielania sakramentu chrztu. Czytamy w niej: „Kościół nasz święty nie tylko troszczy się o ugruntowanie wiary w duszach swoich wyznawców, ale pragnie pozyskać dla niej tych, »których błędne mniemania uwiodły albo niezgoda rozdziela«, którzy błąkają się w ciemnościach pogaństwa i wreszcie synów tego narodu, który był niegdyś narodem szczególnie umiłowanym. […] Przypominamy o tej wzniosłej misji duszpasterzom przez samego Chrystusa zaleconej i pragnąc, aby przy jej spełnianiu duchowieństwo kierowało się za-

[35] Biskupi płoccy Antoni Julian Nowowiejski i Leon Wertmański zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym w Działdowie w 1941 r. Wikariusz generalny diecezji włocławskiej Michał Kozal zmarł w Dachau w styczniu 1943 r. Straty osobowe duchowieństwa diecezji włocławskiej wyniosły 50,2, chełmińskiej 46,5, łódzkiej 38, gnieźnieńskiej 36,5, poznańskiej 35,4, płockiej 30,4 proc.

[36] W latach 1919–1933 biskup polowy Wojska Polskiego, w 1933 r. mianowany arcybiskupem, po śmierci arcybiskupa Kakowskiego w 1939 r. wikariusz generalny, w styczniu 1940 r. mianowany administratorem apostolskim.

sadami jednolitymi, z obecną karnością zgodnymi". Szczególną uwagę zwracał na dobrowolność aktu chrztu i „czystość intencji". W celu rzetelnego przygotowania konwertytów i zbadania ich intencji okres przygotowawczy miał wynosić przynajmniej sześć miesięcy[37]. Tak długi okres katechumenatu wprowadzono już przed wojną z powodu nieufności wobec motywacji zgłaszających się Żydów[38]. Trudno wyrokować, czy wytyczne Galla pojawiły się w obliczu wzrastającej liczby konwersji, jako że niektórzy Żydzi decydowali się na przyjęcie chrztu w nadziei uniknięcia restrykcji wypływających z ustawodawstwa antyżydowskiego, czy też wynikały z chęci wykorzystania okazji i poszukiwania prozelitów. Dane na temat skali konwersji w tym okresie są wyrywkowe. W warszawskiej parafii Matki Bożej Loretańskiej od września do końca 1939 r. odnotowano 39 takich przypadków, natomiast w 1940 r. – 46[39]. Bez kwerendy w archiwach kościelnych trudno stwierdzić, czy podobne instrukcje wydano również w innych diecezjach[40].

Rozporządzenie gubernatora warszawskiego Ludwiga Fischera o utworzeniu getta w Warszawie (dokument ogłoszono 12 października 1940 r.) musiało wywołać zaniepokojenie hierarchii kościelnej co do statusu katolików pochodzenia żydowskiego. Starań na ich rzecz podjął się abp Adam Sapieha, który po opuszczeniu kraju przez prymasa Augusta Hlonda stał się faktyczną głową polskiego Kościoła. Niezmiernie interesująca wydaje się argumentacja Sapiehy za koniecz-

---

[37] Ks. J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską*, t. 1, red. ks. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 280–281. Dokument pochodzi z akt parafii Grójec przechowywanych w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej.

[38] Metropolita krakowski Adam Sapieha uczulał kapłanów na motywacje konwertytów: „ponieważ zdarzały się przypadki przyjmowania sakramentu chrztu św. dla celów ubocznych, a nie z pobudek religijnych, a także smutnego powracania do judaizmu" (*W sprawie udzielania chrztu żydom*, „Notificationes" 1939, nr 2–3, s. 12–13). Wymagano upewnienia się co do czystości intencji kandydata, przynajmniej sześciomiesięcznego okresu przygotowawczego oraz konsultowania przez księży poszczególnych przypadków ze swymi zwierzchnikami (*Obwieszczenie Ordynariusza Diecezjalnej Kapituły Duchownej*, „Wiadomości Diecezjalne. Organ Kurii Diecezjalnej w Katowicach" 1939, nr 4, s. 111; „Ateneum Kapłańskie" 1939, t. 44, s. 58–60). Inni biskupi ogłaszali podobnie brzmiące zalecenia (*Z żydami trzeba ostrożnie* – pod takim tytułem donosił 25 II 1939 r. (nr 57–58) „Mały Dziennik" o zaleceniu wydanym dla księży archidiecezji warszawskiej w sprawie chrztu Żydów).

[39] J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska…*, s. 292–293. W styczniu 1940 r. za murami getta było 1540 osób wyznania rzymskokatolickiego; 148 ewangelików, 30 prawosławnych i 43 osoby innych wyznań niemojżeszowych (zob. R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej, październik 1939–marzec 1943*, Warszawa 1993, s. 139). Ringelblum podaje, że od listopada 1939 do marca 1940 r., a więc jeszcze przed zamknięciem getta, wychrzciło się ok. 200 osób (E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939–styczeń 1945*, tłum. A. Rutkowski, oprac. T. Berenstein i in., Warszawa 1983, s. 102).

[40] Brak danych liczbowych na ten temat z innych kościołów warszawskich. W Łodzi od września do grudnia udzielono chrztu 52 Żydom (podaję za: ks. M. Budziarek, *Diecezja Łódzka* [w:] *Życie religijne…*, t. 1, s. 389).

nością wystąpienia w tej sprawie, wyłożona 30 października 1940 r. w liście do prezesa Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) Adama Ronikiera. „Ochrzczeni Żydzi – pisał metropolita krakowski – należą do jednej z nami społeczności wiernych", a ich motywacje badane są w okresie katechumenatu. Dlatego też nie można kwestionować szczerości ich intencji – „zarówno władza kościelna, jak i ogół wiernych musi zachowywać się wobec nich jak wobec innych wiernych, uważając ich pod każdym względem za równouprawnionych, za braci w wierze", zwłaszcza zaś w odniesieniu do osób, które przeszły na katolicyzm jakiś czas temu. „Niestety – pisał dalej – władze niemieckie stoją na zgoła innym stanowisku, traktując tych katolików na równi z całą masą Żydów, co do których obowiązują w myśl zasad rasistowskich daleko idące obostrzenia". Sapieha uznał, że jest to dla wyznawców katolicyzmu szczególnie niekorzystne, gdyż „zostają oni ponownie wtłoczeni w środowisko, z którym dobrowolnie zerwali i które stało się im zasadniczo obce. W środowisku tym spotykają się z niechęcią i nienawiścią. Sytuacja ich staje się przez to wyjątkowo ciężka i moralnie bolesna"[41]. Biorąc to wszystko pod uwagę, „nie można się za nimi nie ująć i nie próbować wyjaśnić istoty stanu rzeczy. Nawróceni z religii mojżeszowej nie mogą być uważani za członków gminy żydowskiej. Ich stosunki rodzinne, pojęcia i ich obyczaje są najzupełniej od żydowskich odmienne"[42].

Kilka dni wcześniej, 25 października, na ręce prezesa RGO wpłynął list w tej samej sprawie od warszawskiego superintendenta Kościoła ewangelicko-reformowanego Stefana Kazimierza Skierskiego. Fakt ten mógł mieć pewien wpływ na zainteresowanie konwertytami ze strony arcybiskupa krakowskiego[43]. Nie od rzeczy będzie zestawienie tych tekstów. Obu autorów łączy brak potępienia antyżydowskiego ustawodawstwa jako takiego, dzieli natomiast postrzeganie konwertytów. O ile Sapieha pisał o nich wyłącznie jako o członkach wspólnoty religijnej, o tyle dla głowy Kościoła ewangelicko-reformowanego równie ważna była identyfikacja narodowa. Nalegał on bowiem, by domagać się od Niemców uczynienia „wyraźnej różnicy między żydem a chrześcijaninem-Polakiem pochodzenia niearyjskiego"[44]. Sformułowania te wydają się odbiciem odmienności w postrzeganiu konwertytów

[41] O postrzeganiu konwertytów w getcie warszawskim zob. AŻIH, Ring I/36, NN (Władko), Asymilatorzy i neofici w okresie działań wojennych i zamkniętej dzielnicy żydowskiej, b.d.; *ibidem*, Ring I, 282, [Natan Koniński?], Relacja o pogrzebie Żyda-katolika w getcie warszawskim (10 VIII 1941); Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), 03/5989, Relacja Stanisława Gajewskiego.

[42] Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), RGO (Kraków), 5, List arcybiskupa Adama Sapiehy do Ronikiera, 30 X 1940 r., k. 19–20.

[43] W przeciwieństwie do tekstów powstałych w kręgach kościelnych wskazujących na rolę Sapiehy, wydawnictwa ewangelików nie zawierają odniesień do interwencji Skierskiego (zob. *Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939–1945*, red. A. Janowska i in., Warszawa 1997).

[44] AAN, RGO (Kraków), 5, List superintendenta Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, 25 X 1940 r., k. 9.

w kręgach katolickich i protestanckich. Wśród katolików zawsze panowała większa nieufność wobec neofitów[45], która w latach trzydziestych XX w. uległa dalszemu pogłębieniu – ochrzczony Żyd nie stawał się automatycznie Polakiem.

Po otrzymaniu tych listów Ronikier zwrócił się 4 listopada 1940 r., w imieniu arcybiskupa krakowskiego, superintendenta i Rady Parafii Ewangelickiej w Warszawie, do władz okupacyjnych z sugestią zwolnienia osób, które przyjęły chrzest przed 1 września 1939 r., od robót przymusowych, przesiedlenia go getta i obowiązku noszenia opasek[46]. Początkowo, jak się wydaje, władze niemieckie przyjęły postawę wyczekiwania. W protokole posiedzenia RGO po rozmowie z kierownikiem Oddziału Administracji Wewnętrznej – Sprawy Ludności i Opieki, zapisano: „sprawa powyższa została przedłożona przez RGO władzom, z zaznaczeniem, że RGO ma zamiar w poszczególnych przypadkach indywidualnych występować z pozytywnymi wnioskami, a w związku z tym wystawiać zaświadczenia stwierdzające przynależność petentów do wyznań chrześcijańskich. Dr [Walther] Foehl wyraża na to zgodę i prosi o przedłożenie dodatkowych informacji odnośnie [do] danych statystycznych takich osób z podziałem na „*Volkjuden*, *Halbjuden* i *Mischlingen*"[47]. Wkrótce też powołano do życia przy RGO komisję do spraw neofitów w składzie: Ronikier, Henryk Kułakowski i ks. Romuald Moskała. Ten ostatni był przedstawicielem arcybiskupa. Pierwsze posiedzenie odbyło się 25 listopada 1940 r.[48] Niestety, nie znalazłem dokumentów na temat jej prac.

Równocześnie RGO zaczęła wydawać konwertytom świadectwa o przynależności do Kościoła katolickiego. Działania te wywołały gwałtowną reakcję administracji okupacyjnej. Foehl ganił Ronikiera, napominając, że należało zaczekać na stosowną decyzję w tej kwestii. Nieleżące w kompetencjach RGO wystawianie zaświadczeń dla ochrzczonych Żydów uznał za działanie nieodpowiedzialne, mogące przynieść szkodę wyłącznie samym Żydom. Straszył, że działania te będą miały dla Rady negatywne konsekwencje[49]. Nie wiadomo, czy należy wiązać z tą sprawą irytację Hansa Franka wobec postawy Kościoła[50]. Ze wspomnień Ronikiera wynika, że rozmawiał na ten temat również z innymi dygnitarzami rządu GG, którzy zasłaniali się koniecznością podporządkowania się decyzjom z Berlina. Mimo to wydano

[45] K. Lewalski, *Kościoły chrześcijańskie w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002, s. 209, 217.

[46] AAN, RGO (Kraków), 5, An die Regierung des Generalgouvernements Abteilung Innere Verwaltung Bevölkerungswessen und Fursorge in Krakau, 4 XI 1940 r., k. 5–6.

[47] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Prezydium RGO w dniu 21 XI 1940 r., k. 54.

[48] *Ibidem*, Notatka, k. 28.

[49] *Ibidem*, An den Polnischen Hauptausschuss Krakau, k. 62–63.

[50] 19 grudnia 1940 r. stwierdzał dosadnie: „Zauważyłem, że Kościół coraz bardziej zaczyna stawać się nieprzyjemnym, [...] obecnie – widocznie wskutek pewnej stabilizacji sytuacji politycznej na kontynencie – zaczyna tu i ówdzie być nieprzyjemny. Podkreślam już teraz z całą stanowczością, że wypowiem klechom wojnę, nie przebierając w środkach i nie cofnę się przed niczym, a nawet biskupów każę natychmiast aresztować, gdyby cokolwiek się wydarzyło" (*Dziennik Hansa Franka*, oprac. S. Piotrowski, Warszawa 1956, s. 148).

261 zaświadczeń na formularzu opracowanym przez dr. Witolda Celichowskiego. Ronikier tak o tym pisał: „Przez dłuższy czas zdawało się, że są one szczególniej w Warszawie przez władze honorowane, przyszedł jednak moment, gdy w gestapo w Krakowie zeszły się jednocześnie zapytania z kilku stron o to, czy te świadectwa mają być uznawane, i wtedy już pod koniec tego roku wybuchł mój konflikt z Gestapo, który zdawało się, że tragiczny dla mnie i mej pracy może wziąć obrót. Na mej skórze się przekonałem, że w sprawie żydowskiej na nic się nie zdał wszelki opór i że władze Gestapo bezwzględnie postanowiły miażdżyć po prostu tych, którzy mieliby odwagę go stawiać". Sprawa została ostatecznie przesądzona 22 stycznia 1941 r., podczas rozmowy Ronikiera w gestapo, kiedy to w ostrych słowach zakomunikowano mu, że wobec neofitów nie będzie żadnej taryfy ulgowej. Ronikier z Sapiehą uzgodnili, że wystosuje on pisma w tej sprawie do generalnego gubernatora i do nuncjusza Cesare Orsenigo w Berlinie. Obydwa miały pozostać bez odpowiedzi[51].

Pod koniec lutego 1941 r. nakazano przeniesienie do getta warszawskiego 20 rodzin figurujących na liście RGO. Byli wśród nich pisarz Benedykt Hertz i lekarze Ludwik Hirszfeld i Aleksander Wertheim[52]. Hirszfeld tak o tym pisał w swoich wspomnieniach: „W tym czasie Rada Główna Opiekuńcza zawiadomiła, że dla chrześcijan pochodzenia niearyjskiego, którzy mają zasługi dla kraju i dla ich rodzin, występuje o zwolnienie od obowiązku noszenia opasek, od przymusowych robót i tak dalej. Wnosimy podanie. Nie tylko praca moja i żony, ale przede wszystkim nazwisko mojego stryja dobrze zapisało się w historii kultury polskiej. Otrzymujemy zaświadczenie bez zastrzeżeń. Nie przeczuwaliśmy wówczas, że to zwolnienie przyspieszy nasze nieszczęście. Pozwolenia wydawane przez RGO okazały się bowiem pułapką. Choć nie było w tym złej woli czynników RGO, nie mogę im oszczędzić zarzutu lekkomyślności. Władze okupacyjne zażądały […] podania spisu chrześcijan nie-Aryjczyków, którzy otrzymali zezwolenia. A gdy mieli adresy, wszystkie te osoby przymusowo odstawiono do dzielnicy. Jako karę za to, że zaufali okupantom, zabrano im dosłownie wszystko: meble, książki, bieliznę, obrazy. Odstawiono ich do dzielnicy ogołoconych ze wszystkiego"[53]. Większość konwertytów trafiła do getta wcześniej – niektórzy z nich apelowali jeszcze do RGO i Kościoła z prośbą o zwolnienie z getta – lecz wszelkie zabiegi, nawet gdyby takie podjęto, musiały z pewnością pozostać bezskuteczne[54].

---

[51] A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2001, s. 76–77, 95–96. Pozostaje sprawą niewyjaśnioną, czy list do Orsenigo został rzeczywiście wysłany.

[52] E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego…*, s. 236.

[53] L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, Warszawa 2000, s. 274.

[54] Krystyna Samsonowska wymienia Jerzego Blaya, Józefa Jakubowicza, Eleonorę Reicher, Jakuba Wasserthala, Zofię Jetkiewiczową (w archiwum Kurii Metropolitalnej znajdują się listy tych osób z grudnia 1940 r.). Do listu tej ostatniej dołączone były dokumenty poświadczające, że jej rodzina jest katolicka od trzech pokoleń (K. Samsonowska, *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 847).

17 marca 1941 r. Sapieha wystąpił do władz GG (sekretarza stanu GG Ernsta Kundta), tym razem z prośbą o umożliwienie neofitom zamkniętym w getcie warszawskim spełniania obowiązków religijnych. Argumentował: „Prawa ogólnochrześcijańskie tych wyznawców rzymskokatolickiego Kościoła bronić muszą do końca i zabiegać wszystkimi sposobami, aby dla wiary naszej nie zginęli ponownie wśród Żydów, od których na zawsze odeszli”[55]. Nie wiadomo nic o krokach dotyczących getta w Krakowie zamkniętego 20 marca 1941 r. W sprawie statusu neofitów Ronikier konferował z dr. Foehlem pod koniec czerwca 1941 r., otrzymując zapewnienie, że „odpowiedni list zredagował i posłał do podpisu wyższym władzom”[56]. Ale kwestia nie była zakończona; w połowie grudnia 1941 r. Niemcy zaproponowali nagle RGO zwolnienie 30–40 wskazanych przez Sapiehę „katolików pochodzenia niearyjskiego” od rygorów antyżydowskiego ustawodawstwa[57]. „Oferta” owa, w kontekście wcześniejszych doświadczeń, w obawie przed dekonspiracją pozostałych po „aryjskiej stronie” konwertytów została jednak odrzucona[58].

Należy dodać, że sprawy położenia konwertytów nie poruszano podczas dwóch pierwszych konferencji Episkopatu Generalnego Gubernatorstwa. Pretekstem do zwołania pierwszej (14 XI 1940) był projekt zamknięcia seminariów diecezjalnych. Zbiegała się ona z datą zamknięcia w getcie Żydów w Warszawie (16 XI 1940). Druga obradowała (5 V 1941) miesiąc po utworzeniu getta w Krakowie. W dwóch zredagowanych wówczas, lecz ostatecznie niewysłanych memoriałach do władz niemieckich (jeden zaadresowany do Adolfa Hitlera, drugi do Hansa Franka) opisano „cierpienia naszego narodu” i Kościoła[59].

O tym, że obawy dostojników były uzasadnione, przekonuje historia, która rozegrała się w Przemyślu. Po wydaniu rozporządzenia nakazującego utworzenie getta tamtejszy biskup Franciszek Barda zwrócił się 6 lipca 1942 r. do niemieckiego komisarza miasta (który wydał rozporządzenie o stworzeniu getta) z wnioskiem w sprawie statusu neofitów. Interwencję ponowiono 12 lipca. Niemcy zdecydowali, że neofici pozostaną poza gettem, pod warunkiem dostarczenia przez kurię spisu tych osób. Został on przedłożony 16 lipca. Warunki umowy nie zostały jednak dotrzymane, a katolicy żydowskiego pochodzenia zostali przesiedleni do

[55] Por. B. Przybyszewski, *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939–1945*, „Chrześcijanin w Świecie” 1979, nr 12, s. 30; K. Samsonowska, *Pomoc dla Żydów krakowskich…*, s. 847.

[56] AAN, RGO (Kraków), 14, Protokół z konferencji RGO odbytej 20 VI 1941 r., k. 4.

[57] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia członków RGO z dnia 11 XII 1941 r., k. 45.

[58] W archiwum Kurii Metropolitalnej zachował się konspekt notatki Sapiehy do Ronikiera z 15 XII 1941 r., że katolicy pochodzenia żydowskiego nie powinni podlegać ograniczeniom stosowanym wobec Żydów. Jest tu też informacja o istnieniu listy tych osób, sporządzonej w celu wydania odpowiedniego zaświadczenia (K. Samsonowska, *Pomoc dla Żydów krakowskich…*). Streszczenie dokumentu jest jednak dość nieprecyzyjne.

[59] Na temat pierwszej konferencji: Ks. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie Narodu i Kościoła polskiego w czasie drugiej wojny światowej* [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. 2, red. ks. J. Wolny przy współpracy ks. R. Zawadzkiego, Kraków 1986, s. 258–259. Teksty memoriałów: *ibidem*, s. 421–433.

getta lub rozstrzelani[60]. Istnieją też relacje, że biskup przekazywał metryki ukrywającym się Żydom[61]. Już wcześniej przemyskie gestapo zażądało dostarczenia wykazu osób, które przyjęły chrzest po 1 stycznia 1933 r., zawierającego pełne dane oraz aktualny adres[62]. Zachował się okólnik datowany na 9 czerwca 1942 r., w którym polecano proboszczom przesłać do kurii wykaz neofitów[63]. Niewykluczone, że podobne pisma wpłynęły również do innych duchownych w innych diecezjach.

Zorganizowana akcja misyjna odbywała się w getcie warszawskim. Według relacji ks. Antoniego Czarneckiego z parafii pod wezwaniem Wszystkich Świętych, za zgodą Galla kandydaci przechodzili sześciotygodniowy kurs przygotowawczy kończący się egzaminem[64]. W opracowaniach dotyczących poszczególnych diecezji odnajdujemy niewiele informacji na ten temat. Zachowały się natomiast rozporządzenia zakazujące chrzczenia Żydów. W diecezji tarnowskiej nakazywano rodzicom składać oświadczenia, że przystępujące do sakramentu dziecko nie jest Żydem[65]. 10 październiku 1942 r. zarządzeniem rządu GG ostatecznie zakazano udzielania chrztu Żydom[66]. Z kolei dla ukrywających się Żydów podstawowe znaczenie zaczęły mieć fałszywe metryki chrztu.

W wydanym drukiem zbiorze dokumentów watykańskich znajduje się notatka w języku niemieckim ze stycznia 1943 r., przesłana do Watykanu przez przebywającego w Warszawie biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego, mówiąca o niepowodzeniu ustnych i pisemnych inicjatyw Galla na rzecz katolików pochodzenia żydowskiego u „władz getta warszawskiego" („*an Behörden der Judenstadt in Warschau*"), jak też innych podobnych kroków („*sowie andere derartige Schritte*")[67]. Jest to, jak można sądzić z adnotacji redaktorskich, fragment listu Adamskiego, o którym będzie mowa w dalszej części tego tekstu. Nie wiadomo jednak, czy mowa o interwencjach u odpowiednich władz niemieckich, czy w warszawskim Ju-

---

[60] *Diecezja przemyska w latach 1939–1945*, t. 3: *Zakony*, red. J. Draus, J. Musiał, Przemyśl 1990, s. 394.

[61] A. Krochmal, *Żydzi przemyscy w czasie II wojny światowej* [w:] *Pamiętam każdy dzień… Losy Żydów przemyskich podczas II wojny światowej*, red. J.J. Hartman, J. Krochmal, Przemyśl 2001, s. 273.

[62] J. Sziling, *Kościoły chrześcijańskie w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, Toruń 1988, s. 129–130.

[63] *Ibidem*, przypis 318.

[64] Ks. A. Czarnecki, *Przyczynek do duszpasterskiej działalności księży parafii Wszystkich Świętych w getcie warszawskim*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" 1973, nr 7–8, s. 303.

[65] Ks. B. Kumor, *Diecezja tarnowska* [w:] *Życie religijne…*, t. 1, s. 262. Nie zaznaczono jednak daty wydania takiego rozporządzenia.

[66] J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska* [w:] *Życie religijne…*, t. 1, s. 281.

[67] *Actes et documents du Saint Siège relatifis à la Seconde Guerre Mondiale* (dalej ADSS), red. P. Blet, A. Martini, R.A. Graham (od t. 3), B. Schneider, *Città del Vaticano 1965–1981*, t. 9, s. 113, dokument nr 39 sygnowany jako: *L'évêque de Katowice Adamski au cardinal Maglione.*

denracie. Tak czy inaczej, bez szerokiego wglądu do archiwów kościelnych trudno o weryfikację przebiegu zdarzeń.

Kontrowersje wokół postawy arcybiskupa Stanisław Galla w obliczu pogromu w Warszawie

Emanuel Ringelblum w *Kronice getta warszawskiego* wspomniał o pogłoskach na temat wizyty delegacji żydowskiej u abp. Galla w związku z serią inspirowanych przez Niemców zajść antyżydowskich, które powtarzały się w Warszawie w dniach 22–29 marca 1940 r. Arcybiskup miał wyrazić z tego powodu oburzenie, lecz nie wydał odezwy do ludności polskiej[68]. Echo tego zapisu znajdziemy w notatce sporządzonej 11 kwietnia przez Michała Weicherta, stojącego na czele Żydowskiej Samopomocy Społecznej (ŻSS), po odbytej tego dnia konferencji z Arturem Śliwińskim, prezesem Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej (SKSS). Omawiając działania podjęte przez władze SKSS w związku z zajściami antyżydowskimi (listy do burmistrza miasta Juliana Kulskiego i do komitetów SKSS), „wspomniał też o interwencji arcybiskupa Galla i o apelu wystosowanym do duchowieństwa, by potępiło zajścia antyżydowskie". Żadnych konkretów – daty, a co ważniejsze, urzędu, do którego się zwrócono – nie podano. Nie wiadomo, czy Śliwiński o tym nie wspomniał, czy też Weichert tego szczegółu nie zanotował. Nie ma też mowy o naciskach na przedstawicieli Kościoła ze strony Żydów. Cytowany zapis Ringelbluma pochodził z końca marca 1940 r., co oznacza, że na interwencję nalegano jeszcze w czasie trwania zajść. Czy w ciągu następnych dni postawa Galla uległa zmianie? Samemu Weichertowi sprawa interwencji w kurii biskupiej najwyraźniej nie była znana. Na pewno nie miał z tym nic wspólnego prezes warszawskiego Judenratu Adam Czerniaków[69]. Niewykluczone, że do arcybiskupa udali się z własnej inicjatywy np. przedstawiciele konwertytów. Można spotkać się z opinią, iż Gall mógł interweniować nawet u szefa dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera[70]. Taka interpretacja wydaje się jednak mało prawdopodobna. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej zwrócił się tylko do polskich władz municypalnych[71]. Dlaczego zatem abp Stanisław Gall miałby interweniować wyżej? Poza tym brak śladów takiej

[68] E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego…*, s. 120. Zapis pochodzi z końca marca 1940 r.

[69] Przynajmniej w jego dzienniku nie ma informacji na ten temat (lakoniczne zapisy na ten temat: 24, 25, 26 III 1943 r. Pod ta ostatnią datą: „kieruję pismo do odnośnych czynników"). Zob. *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego*, Warszawa 1983, s. 98).

[70] Cyt. za. T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, Warszawa 2000, s. 76–77. Notatka Weicherta przechowywana jest w AŻIH, w zespole Podziemne Archiwum Getta Warszawskiego (Ring II).

[71] Jednak we wspomnieniach polskiego burmistrza Warszawy o interwencji ze strony Kościoła nie ma mowy (J. Kulski, *Zarząd miejski Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1964, s. 133).

interwencji w raportach Fischera, niezwykle czułego na wszelkie przejawy postaw prożydowskich w łonie społeczeństwa polskiego[72].

Wiedza pochodząca z innych źródeł potwierdzałaby raczej wersję podaną przez Ringelbluma. Arcybiskup Gall, jak wynika z listu Sapiehy do rezydującego w Rzymie generała zakonu jezuitów Włodzimierza Ledóchowskiego z jesieni 1940 r., „jest tak zastraszony, nie ma nawet odwagi udzielać odpowiedzi na listy, które otrzymuje"[73]. W tych okolicznościach trudno się spodziewać, by odważył się na podjęcie interwencji w sprawie Żydów. W zbiorze dokumentów watykańskich został opublikowany dokument odnoszący się do incydentów warszawskich. Jest to notatka radcy kościelnego ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej, ks. Władysława Meysztowicza, złożona 5 kwietnia 1940 r. Wynika z niej, że pogrom Żydów, datowany na 22 marca 1940 r., został, wbrew twierdzeniom propagandy niemieckiej, zorganizowany przez gestapo[74]. Zwraca uwagę zarówno szybkość przedostania się tej informacji z okupowanego kraju, jak i brak informacji o jakichkolwiek działaniach abp. Galla. Nie przesądza to jednak sprawy, gdyż nie wiadomo, czy wiadomość na ten temat dotarła do Watykanu kanałami kościelnymi, czy została przekazana przez prywatną osobę przybywającą do Rzymu z okupowanej Polski.

Z innym problemem zetknął się Adam Sapieha. W lipcu 1940 r. Rada Główna Opiekuńcza w porozumieniu z arcybiskupem krakowskim wystąpiła do rządu GG z prośbą o wstrzymanie masowych wysiedleń Żydów z Krakowa[75]. Interwencja nie przyniosła żadnych wymiernych efektów, a co więcej, stała się pretekstem do aresztowania trzech rabinów: Szmelkesa Kornitzera, Szabse Rappaporta i Majera Friedricha. Zostali wysłani do Auschwitz, gdzie zginęli[76]. Niewykluczone, że z tego powodu nie szukano więcej pośrednictwa Kościoła przy próbach polepszenia doli Żydów. Za murami krakowskiego getta zarówno Żydzi, jak i konwertyci zginęli z pola widzenia Kurii metropolitalnej. Nie zmieniło tego również, jak zobaczymy później, rozpoczęcie przez Niemców programu fizycznej eksterminacji krakowskich Żydów.

---

[72] Fischer nie wspomina zupełnie o pogromach Żydów w marcu 1940 r. Bardzo niewiele miejsca poświęca też Kościołowi katolickiemu (Zob. *Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego*, wybór i oprac. K. Dunin-Wąsowicz i in., Warszawa 1987).

[73] List Sapiehy do Ledóchowskiego, *Księga Sapieżyńska*, t. 2, s. 257. W sierpniu 1940 r. Gall sprzeciwił się inicjatywie Sapiehy zwołania konferencji Episkopatu.

[74] Por. ks. F. Stopniak, *Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi…*, s. 23. Dokument publikowany w ADSS, t. 3, cz. 1, s. 234.

[75] AAN, RGO (Kraków), 8, Protokół z przebiegu posiedzenia konstytuującego RGO, 31 VII 1940 r., k. 76.

[76] A. Biberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, wyd. 2, Kraków 2001, s. 43. Ringelblum informuje o ich śmierci pod datą 27/28 II 1941 r.

Kontrowersje wokół postawy biskupa Łukomskiego wobec mordów na Żydach latem 1941 r.

Książka Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* zwróciła uwagę na postawę biskupa łomżyńskiego Stanisława Łukomskiego w okresie mordów na Żydach, dokonanych przez Polaków z niemieckiej inspiracji. Wedle cytowanych tam relacji żydowskich, Łukomski nie dotrzymał obietnicy złożonej delegacji żydowskiej, że powstrzyma zbliżającą się do miejscowości Jedwabne falę pogromową[77]. Biskup opuścił swą siedzibę tuż przed wejściem Niemców do Łomży 14 września 1939 r. Niebawem, na mocy porozumień sowiecko-niemieckich, większa część obszaru diecezji łomżyńskiej znalazła się w granicach ZSRR, powiaty ostrowski i suwalski włączono do Rzeszy, a tylko kilka parafii weszło w skład Generalnego Gubernatorstwa. W przeciwieństwie do terenów włączonych do Rzeszy, gdzie niezwłocznie przystąpiono do prześladowań duchowieństwa[78], pod okupacją sowiecką pomimo konfiskat własności kościelnej i stałej inwigilacji księży, nie doszło do likwidacji struktur kościelnych[79].

W polskich publikacjach pojawiło się kilka wariantów zaangażowania Łukomskiego na rzecz Żydów. Przypisywano mu interwencje u władz niemieckich w obronie Żydów, wydanie duchowieństwu zaleceń, by nakłaniało parafian do pozytywnego ustosunkowania się do ludności żydowskiej, a wreszcie słowa potępienia z ambony wobec Polaków uczestniczących w mordowaniu Żydów[80]. Niewątpliwie najbardziej intrygującą wersję tej historii przynosi artykuł Stanisława Podlewskiego *Największa ofiarność i… wielka nikczemność*, opublikowany w 1967 r. Wedle tego przekazu, Łukomski „bronił i ratował mordowanych Żydów, wielokroć żywcem palonych w domach i stodołach przez hitlerowców. Gdy do tej zbrodniczej roboty Niemcy zaczęli wciągać młodzież wiejską, pojąc ich wódką i dając im w ręce narzędzie zbrodni – ks. biskup Łukomski nie wahał się z ambony w katedrze łomżyńskiej ostro potępić współdziałanie z okupantem w tej zbrodni, a wszystkim księżom polecił nie udzielać rozgrzeszenia uczestnikom zbrodni oraz napiętnować ich z ambony. Skutek tej akcji był piorunujący”[81]. Niestety, źródła tych rewelacji nie podano.

Pierwsze informacje o zaangażowaniu Łukomskiego pojawiły się znacznie wcześniej. W reportażu Pawła Jasienicy, który ukazał się latem 1948 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego”, czytamy: „kiedy w roku 1941 Niemcy zajęli Łomżę,

---

[77] J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000, s. 49.

[78] W 1940 r. śmierć poniosło 17 księży diecezji łomżyńskiej (podaję za: *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 2, red. ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, Warszawa 1977, s. 172).

[79] Ks. W. Jemielity, *Diecezja łomżyńska* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską*, t. 2, red. ks. Z. Zieliński, Katowice 1992, s. 67–68.

[80] Ks. Z. Zieliński, *Stanisław Andrzej Łukomski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk 1973, s. 560; W. Jemielity, *Stanisław Kostka Łukomski* [w:] *Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce*, t. 2, Lublin 1994, s. 103.

[81] S. Podlewski, *Największa ofiarność… i wielka nikczemność*, „Za i Przeciw” 1967, nr 43, s. 12.

ksiądz biskup Stanisław Łukomski z własnej inicjatywy poszedł do Feldkomendanta dr Krügera[82], interweniując na rzecz Żydów. Starał się uzyskać zapewnienie, że żadnych okrucieństw nie będzie. Niemiec wysłuchał i rzekł, że on sam niczego specjalnego zrobić nie zamierza. Ale – powiedział dosłownie – »jak przyjdą władze cywilne, to wasze cmentarze za małe będą«. Dopiero po tej interwencji miała zgłosić się do ks. biskupa delegacja miejscowych Żydów prosząc o pomoc, którą – bezskutecznie – już starano się im okazać"[83]. Nie wiemy, kto opowiedział o tym zbierającemu materiały do reportażu współpracownikowi „Tygodnika Powszechnego".

Łukomski, od jesieni 1939 r. przebywający na prowincji (w parafii Kulesze Kościelne), powrócił do Łomży 8 lub 9 lipca, czyli tuż przed pogromem w Jedwabnem (10 lipca 1941), co stawia pod znakiem zapytania prawdopodobieństwo jego kontaktu z przedstawicielami społeczności żydowskiej Jedwabnego[84]. Ważniejsze jednak, że w swych wspomnieniach przedstawił opisane tu fakty zgoła odmiennie. Inicjatywa spotkania miała wyjść od strony niemieckiej: „ponieważ komendant polowy major Krüger wyraził życzenie pomówienia ze mną, udałem się do niego". Podczas rozmowy poruszono sprawę cenzurowania przyszłych listów pasterskich biskupa oraz mówiono o zwrocie pałacu biskupiego[85]. Trudno uwierzyć, by w przypadku podjęcia przez Łukomskiego jakichś kroków na rzecz Żydów, omieszkałby on o tym wspomnieć.

Z drugiej strony jednak, biorąc pod uwagę manifestowany przed wojną negatywny stosunek tego hierarchy do Żydów, jego nagła aktywność byłaby dość zaskakująca, choć niewykluczona. Łukomski należał wszak do biskupów ściśle związanych z działalnością konspiracyjną, a jego patriotyczna postawa była odnotowana w materiałach Polskiego Państwa Podziemnego – zaliczono go do grupy o „wysokim poziomie etyczno-patriotycznym"[86]. Nie byłby on zresztą pierwszym duchownym katolickim, który zmienił nastawienie pod wpływem prześladowań Żydów. Taki był przecież, choć w daleko mniej dramatycznych okolicznościach, *casus* Marcelego Godlewskiego, proboszcza kościoła pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Warszawie, który notabene u progu swej drogi kapłańskiej był proboszczem w Jedwabnem. Decydujący wydaje mi się inny dokument. Dziesięć dni po pogromie kieleckim biskup Łukomski pisał do prymasa Hlonda: „Lewicowa prasa wykorzystuje zbrodnię kielecką […] do podkopywania Waszego autorytetu i autory-

[82] Dowódca Komendantury Polowej nr 581 podlegającej 221 Dywizji Ochronnej. Zob. A. Żbikowski, *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskiem i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 264–265.

[83] P. Jasienica, *Jednym płucem*, „Tygodnik Powszechny" 1948, nr 26, s. 9.

[84] D. Libionka, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej wobec antysemityzmu i zagłady Żydów* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1, s. 126.

[85] S. Łukomski, *Wspomnienia*, „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej" 1974, nr 5–7, s. 61.

[86] Por. Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 158. Ocena pochodzi z raportu Delegatury Rządu ze stycznia 1943 r.

tetu episkopatu. Główne organizacje żydowskie zmobilizowały się, włączając w to pewną anty-nazistowską ligę, bez wątpienia po większej części również żydowską, by wywierały presję w interesie żydowskim. [...] Gdzie byli ci »moraliści« w latach 1939–1941, gdy bolszewicy zamordowali w Polsce tysiące Polaków, a tysiące deportowali do Rosji. [...] Żaden ze współczesnych dyktatorów Polski, będących wówczas pod opieką Stalina w Moskwie, ani żadna z organizacji żydowskich nie czuły potrzeby potępienia tych masowych zbrodni"[87]. W tym chyba leży sedno sprawy – trudno wyobrazić sobie, by Łukomski w lipcu 1941 r. odczuwał empatię wobec Żydów i potrzebę występowania w ich obronie, jeśli przypisywał im co najmniej obojętność wobec zbrodni sowieckich na Polakach.

Kontrowersje wokół interwencji arcybiskupa Adama Sapiehy u władz okupacyjnych

Informacje o szczegółach wielkiej akcji deportacyjnej w getcie warszawskim szybko dotarły do Krakowa. Ronikier, jako prezes Naczelnej Rady Opiekuńczej (NRO), której podlegała ŻSS, próbował interwencji wobec czynników niemieckich. W rozmowie z wspominanym już parokrotnie dr. Waltherem Foehlem (29 lipca 1942 r.) „przedstawił mu „tragizm położenia ludności żydowskiej i doniosłość wydarzeń ostatnich tygodni. Równocześnie opisał [...] okoliczności, w jakich nastąpił zgon prof. Raszei[88] i jego asystenta [...] podkreślił, że jako prezes RGO nie może zająć biernego stanowiska". Reakcja Niemców była łatwa do przewidzenia: „Po wysłuchaniu tych relacji odradził dr Foehl Panu Prezesowi poruszanie tych spraw, stwierdzając, że wobec zarządzeń władz naczelnych on nie może mieć żadnego wpływu na rozwój lub powstrzymanie biegu rzeczy". Tego samego tematu dotyczyła przeprowadzona 1 sierpnia rozmowa z Lotharem Weinrauchem, kierownikiem Wydziału Głównego Opieki Społecznej w rządzie GG, który miał oświadczyć, że interwencja w tych sprawach przekracza jego kompetencje. W tej sytuacji Ronikier zakwestionował zasadność istnienia NRO, apelując o stworzenie instytucji, „za pomocą której mogłyby być wykonane [...] zobowiązania wobec społeczeństwa żydowskiego"[89]. Nie ma dowodów, by prezes RGO konferował na ten temat z abp. Sapiehą. Nie pisze zresztą o tym w swoich wspomnieniach. Nawiasem mówiąc, sprawa losu konwertytów wywożonych z getta warszawskiego do Treblinki w tym kontekście nie została jednoznacznie poruszona.

---

[87] Dokument ten został odnaleziony w nieuporządkowanym Archiwum Diecezjalnym w Łomży. Opublikowany: J. Żaryn, *Podróż po archiwach kościelnych (1944–1989)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały" 2003, nr 6, s. 253–277.

[88] Polski lekarz Franciszek Raszeja został zastrzelony w getcie 21 VII 1942 r. podczas wizyty u pacjenta, na którą uzyskał oficjalną zgodę.

[89] AAN, RGO (Kraków), 14, Protokół z posiedzenia członków RGO z dnia 17 VIII 1942 r., k. 85. Na temat rozmów z Weinrauchem zob. A. Ronikier, *Pamiętniki…*, s. 191–192. Rząd GG rozwiązał NRO 1 IX 1942 r. Zob. B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 96 (na temat RGO i spraw żydowskich zob. zwłaszcza s. 223–229).

Podobnie było w kolejnych miesiącach. Świadectwem tego stanu rzeczy jest memoriał abp. Sapiehy do generalnego gubernatora Hansa Franka, wystosowany 2 listopada 1942 r., będący protestem przeciwko terrorowi na ziemiach polskich. Choć powstanie tego dokumentu zbiegło się z rozpoczęciem kolejnego etapu likwidacji getta w Krakowie, zabrakło w nim bezpośrednich odniesień do tego faktu. Poza jednym wyjątkiem: arcybiskup wyraził sprzeciw wobec wykorzystywania podczas mordowania Żydów Polaków wcielonych przymusowo do tzw. służby budowlanej (Baudienst): „Nie chcę dłużej zatrzymywać się – napisał – przy strasznym używaniu służby budowlanej, złożonej z upojonej alkoholem młodzieży, do likwidacji Żydów”[90].

Sprawa wykorzystywania polskich junaków w akcjach likwidacyjnych na terenie dystryktu krakowskiego nie była tajemnicą. 10 września „Biuletyn Informacyjny Małopolski”, opisując przypadki zmuszania Polaków do uczestnictwa w egzekucjach oraz przywłaszczanie sobie przez nich własności ofiar, stwierdził: „Ojczyzna potrzebuje zdrowego moralnie pokolenia, a nie sadystycznych oprawców”. Tydzień później ostrzegał, że fotografie znęcających się nad Żydami junaków z Baudienstu zostały opublikowane w prasie państw neutralnych[91]. Niewykluczone, że publikacje te odegrały pewną rolę w podniesieniu tej sprawy przez Sapiehę. Do incydentów tego rodzaju dochodziło zresztą od początku deportacji z Krakowa do obozu w Bełżcu. Krakowski archiwista Adam Kamiński pod datą 4 czerwca 1942 r. odnotował w swym dzienniku obecność służby budowlanej podczas wywózek Żydów z Krakowa. Uczynił też znamienne spostrzeżenie co do zachowania owych „hitlerowskich pachołków”: „ze smutkiem zaznaczyć muszę, że […] niektórzy robili wrażenie zadowolonych z powierzonych im funkcji”[92]. Informacje na ten temat mogły dochodzić do Kurii również ze źródeł kościelnych. Kronikarz klasztoru franciszkanów w Przemyślu, w swym dzienniku pod datą 29 lipca 1942 r. tak opisuje tego rodzaju zjawisko: „Zajeżdżały auta ciężarowe, zabierały Żydów ile się zmieściło, potem wywożono ich poza cmentarz i tam bezlitośnie strzelano im w tył głowy. Przy tym pomagali im polscy chłopcy, tzw. »junacy«, którym dla animuszu podawano wódkę”[93]. Bez przeprowadzenia dalszych badań trudno powiedzieć, w jakiej mierze przypadki takie były rozpowszechnione.

Z punktu widzenia tematu tego tekstu ważniejsze jest, że podniesiona w memoriale Sapiehy sprawa „junaków” nie miała dalszego ciągu. Na odbytej 14 grudnia 1942 r. konferencji sekretarza stanu GG Josepha Bühlera z Sapiehą i Ronikierem,

---

[90] Pełny tekst memoriału zob. ks. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego…*, s. 435.

[91] „Biuletyn Informacyjny Małopolski” 10 IX 1942, 17 IX 1942. Cyt. za. A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, t. 5: *Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002, s. 119.

[92] A. Kamiński, *Diariusz podręczny 1939–1945*, Warszawa 2001, s. 134. O podobnych praktykach na terenie dystryktu radomskiego w drugiej połowie 1942 r. wspomina również Ludwik Hirszfeld (zob. L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, s. 410–411).

[93] R. Woźniak OFM, *Przemyśl w latach II wojny światowej w relacji kronikarza klasztoru Franciszkanów-Reformatów*, Przemyśl 1998, s. 96.

zwołanej w celu przedyskutowania kwestii przedstawionych w memoriale, w ogóle jej nie poruszono[94]. Ronikier twierdzi co prawda, że interwencje w sprawie wykorzystywania młodzieży z Baudienstu do grzebania ciał zamordowanych Żydów w Tarnowie[95] zostały uwieńczone powodzeniem[96].

Memoriał Sapiehy powstał w krytycznym dla krakowskich Żydów okresie. Pod koniec października 1942 r. likwidacja krakowskiego getta nabrała tempa. Tylko 28 października wysiedlono z Krakowa 4500 Żydów, a 600 zamordowano na miejscu. Było wśród nich 300 dzieci z likwidowanego Zakładu Sierot Żydowskich, które wywieziono za miasto i zabito[97]. W obliczu tych faktów słowa Sapiehy dotyczące wykorzystywania junaków z Baudienstu trudno uznać za moralny sprzeciw wobec likwidacji Żydów. Nie sposób zgodzić się z opinią historyka kościelnego ks. Franciszka Stopniaka, że abp Sapieha „poruszył sprawę mordowania Żydów"[98]. Rację miał raczej izraelski historyk i dyplomata Pinchas Lapide, notabene bardzo życzliwy Kościołowi, opatrując słowa arcybiskupa krakowskiego sarkastycznym komentarzem: „Sapieha tyle miał do powiedzenia na temat zagłady Żydów generalnemu gubernatorowi Frankowi, że »młodzi Polacy biorą udział w masakrach, wskutek czego podlegają deprawacji moralnej«"[99].

W znanych historykom dokumentach z okresu 1942–1943 nie ma śladów żadnego zainteresowania losem Żydów ze strony biskupów. Echa Zagłady nie pojawiły się też podczas trzeciej konferencji Episkopatu zwołanej 1 czerwca 1943 r., czyli

---

[94] Zob. relacje z tego spotkania sporządzone przez abp. Sapiehę i Adama Ronikiera, *Księga Sapieżyńska*, t. 2, s. 438–433.

[95] Niektórzy autorzy piszą, że abp Sapieha w dokumencie przekazanym Frankowi „cytował" przykłady z Tarnowa i Działoszyc. Por. ks. F. Stopniak, *Duchowieństwo katolickie i Żydzi w Polsce w latach II wojny światowej*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 1987, t. 11, s. 201. Jest to stwierdzenie nieprawdziwe. W memoriale Sapiehy nie padły konkretne przykłady mówiące o wykorzystywaniu Polaków w egzekucjach Żydów.

[96] A. Ronikier, *Pamiętniki…*, s. 129. Nie wspomina on natomiast o obecności tego motywu w liście abp. Adama Sapiehy do Hansa Franka.

[97] A. Biberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, s. 72–76. Szerzej na temat sytuacji w dystrykcie krakowskim: E. Podhorizer-Sandel, *O zagładzie Żydów w dystrykcie krakowskim,* „Biuletyn ŻIH"1955, nr 15–16, s. 87–109; o „akcji październikowej" w krakowskim getcie s. 98.

[98] Por. ks. F. Stopniak, *Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi…*, s. 24. Jeszcze trudniej zgodzić się z tezą biografa Sapiehy, że w wystąpieniach wobec władz niemieckich wielokrotnie apelował do władz okupacyjnych o „zaprzestanie terroru wobec ludności żydowskiej", jak też sugestią, że uczynił on tyle, ile mógł, podczas gdy „lobby żydowskie" w USA Europie Zachodniej dla uratowania swoich ziomków nie uczyniło nic. J. Czajowski, *Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Wrocław 1997, s. 141.

[99] P. Lapide, *Three Popes and the Jews*, New York 1967, s. 1967. Podejście takie było naturalnie ostro krytykowane przez apologetów: „Z tego rodzaju wywodami trudno jest polemizować spokojnie, tym bardziej że autorem kieruje jedynie i wyłącznie zła wola i niepohamowana nienawiść w stosunku do Polaków za ich bohaterską postawę i bezinteresowną pomoc Żydom". F. Kącki, *Udział księży i zakonnic…*, s. 19–20.

kilkanaście dni po zdławieniu powstania w getcie warszawskim[100], choć zdaniem historyka kościelnego, powstanie w getcie mogło być „sygnałem wywoławczym dla Episkopatu, przewidującego analogiczną konfrontację w skali krajowej". Przynajmniej w memoriale przekazanym 8 czerwca Hansowi Frankowi (i nieformalnie wrocławskiemu kardynałowi Adolfowi Bertramowi) nie ma na ten temat żadnych aluzji[101]. Nawiązania do Żydów pojawiły się podczas jedynego spotkania arcybiskupa krakowskiego z generalnym gubernatorem 5 kwietnia 1944 r. Inicjatorem spotkania była strona kościelna, która liczyła na przekonanie władz GG do złagodzenia terroru wobec Kościoła i ludności polskiej. Gubernator z kolei chciał uzyskać poparcie Sapiehy dla inicjatyw antykomunistycznych. Przebieg rozmowy znamy jedynie ze stenogramu w *Dzienniku* Hansa Franka. Generalny gubernator sugerował, aby jako przejaw dobrej woli Kościół potępił „akty gwałtu i skrytobójcze morderstwa, dokonywane przeciwko Niemcom". Metropolita krakowski miał wypowiedzieć się na ten temat „w sposób zdecydowany. Morderstwo jest morderstwem i wielkim grzechem. Kościół robi wszystko, żeby wierzący nie mordowali. Jednakże, obecnie byłoby trudno przedsięwziąć jakieś dodatkowe kroki. Mówi, że Kościół mógłby działać samodzielnie, aby się temu przeciwstawić. Niestety położenie ludności po pięciu latach wojny jest bardzo ciężkie. Ma nadzieję, że Pan Generalny Gubernator i przedstawiciele rządu zajmą wobec narodu polskiego umiarkowane stanowisko; nie widzą oni jednak, jak źle jest traktowana ludność przez niższe instancje. Właśnie to traktowanie wyprowadza tak ludność z równowagi. Mniema, że wielu z tych morderstw dokonali Żydzi. Mogli być ich sprawcami młodzi ludzie, którzy przyłączyli się do bandytów, którzy i przez samych Polaków uznawani są za nierozsądnych. Może udałoby się przy pomocy innej taktyki i prasy przekonać polską ludność, że nie traktuje się jej gorzej od Żydów". Trudno powiedzieć, w jakim stopniu stenogram oddaje słowa i intencje metropolity krakowskiego – brak bowiem zapisu tej rozmowy ze strony kościelnej. W opinii wydawcy fragmentów *Dziennika* „Odżegnywanie się metropolity Sapiehy od ruchu oporu mogło stanowić dla Franka i administracji hitlerowskiej dowód, że czołowy przedstawiciel hierarchii katolickiej potępia ruch oporu, chociaż tysiące szeregowych polskich księży poniosło śmierć męczeńską z rąk oprawców hitlerowskich[102]. W *Księdze Sapieżyńskiej*, gdzie po raz pierwszy zamieszczono w całości ten stenogram, poświęcony Żydom passus nie pozostał bez komentarza: „wzmianka o aktach terroru podziemia żydowskiego – pisał wydawca tej pracy – nie miała na celu oskarżania Żydów, ale wskazywała na to, jak bardzo złożone jest to zjawisko, jak wiele przyczyn je wywołuje. Polacy i Żydzi

[100] Według Ronikiera sprawa ta miała być omawiana podczas jednego ze spotkań biskupów z GG w Krakowie, lecz nie potwierdzają tego inne źródła (A. Ronikier, *Pamiętniki…*, s. 105).

[101] Ks. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie Narodu i Kościoła polskiego…*, s. 283. Treść memoriału, s. 451–453. Aluzji do Zagłady nie ma też w piśmie do Bertrama (*ibidem*, s. 455).

[102] Por. *Dziennik Hansa Franka*, s. 149–150. Fragment zawierający odniesienia do Żydów nie był jednak cytowany.

podejmują akty terroru z jednej, zasadniczej przyczyny – dla samoobrony. Sapieha odwrócił skierowany do niego akt oskarżenia i obciążył odpowiedzialnością za terror władze niemieckie”[103]. Nie jest to jednak wyjaśnienie pełne. W tym okresie nasiliły się akcje likwidacji „zasłużonych” w prześladowaniach Polaków niemieckich funkcjonariuszy. 1 lutego 1944 r. AK (Szare Szeregi) dokonała zamachu na generała majora Franza Kutscherę, szefa SS i policji na dystrykt warszawski. Dystans Sapiehy wobec działalności AK stanowił rzecz jasna element taktyki. Z drugiej strony jednak jego krytyka dotyczyła działalności GL/AL, w czym byłby podobny do kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego wyrażającego dezaprobatę dla działań podziemia komunistycznego zasilanego m.in. przez zbiegów z likwidowanych gett. Być może miał w pamięci zamach bombowy na krakowską kawiarnię „Cyganeria”, przeprowadzony przez członków ŻOB i GL w grudniu 1942 r., w którym zginęło 11 Niemców.

Kontrowersje wokół polityki informacyjnej polskich biskupów

Otwarte protesty polskiej hierarchii kościelnej w obliczu nasilających się prześladowań Żydów, podobne do wystąpień biskupów francuskich i holenderskich, czy interwencje w kręgach rządzących w realiach panujących w GG wiązały się z ogromnym ryzykiem dla Kościoła. Nie bez podstaw można się było obawiać pogorszenia położenia osamotnionego i cierpiącego prześladowania Kościoła polskiego. Od 15 października 1941 r. jakakolwiek pomoc Żydom zagrożona była karą śmierci. Nietrudno wyobrazić sobie zastosowanie surowych represji wobec duchowieństwa czy nawet biskupów w następstwie prób wstawiania się za Żydami. Po nieudanej próbie interwencji w sprawie konwertytów w kręgach kościelnych, a przynajmniej w Krakowie, musiano zdawać sobie sprawę z daremności wszelkich protestów.

Nie znaczy to jednak, by na tym wyczerpywały się możliwości działania Kościoła. Przedstawiciele hierarchii kościelnej, pozostając w stałym kontakcie ze Stolicą Apostolską za pomocą nieformalnych kanałów łączności, mogli przekazywać informacje, a nawet inicjować jakieś działania na płaszczyźnie dyplomatycznej. Z tej korespondencji, opublikowanej w watykańskim wydawnictwie *Actes et documents du Saint Siège relatifis à la Seconde Guerre Mondiale*[104], wyłania się obraz ich obojętności wobec losu Żydów. Pośród kilkudziesięciu listów polskich biskupów tylko kilka zawiera jakieś odniesienia do Żydów. Głównym informatorem Stolicy Apostolskiej w okupowanym kraju był abp Adam Sapieha, posiadający kontakt z przebywającym w Polsce włoskim duchowieństwem oraz innymi osobami docierającymi do Rzymu[105]. Za sprawą stałych kontaktów z podziemiem był on zresztą najlepiej po-

[103] Ks. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie Narodu i Kościoła polskiego…*, s. 310.

[104] *Actes et documents du Saint Siège relatifis à la Seconde Guerre Mondiale,* Città del Vaticano 1967–1981.

[105] Ks. Z. Zieliński, *Polska-Watykan w latach 1939-1945* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5: *1939-1945*, red. W. Michowicz, Warszawa 1999, s. 729.

informowanym polskim hierarchą kościelnym. W kierowanych do papieża i dostojników watykańskich listach, przynoszących dokładny obraz tragicznego położenia Kościoła i sytuacji w okupowanym kraju, zabrakło jakichkolwiek wzmianek o eksterminacji Żydów. Nie ma nawet aluzji do położenia konwertytów, choć przecież podjęto nieudane próby zmiany ich sytuacji. Nie inaczej jest w przypadku pozostałych biskupów utrzymujących kontakt z Watykanem[106]. Podejście takie kontrastuje z sytuacją w okupowanych państwach Europy Zachodniej: tamtejsi hierarchowie dopominali się głośno o zwrócenie uwagi na traktowanie konwertytów.

28 lutego 1942 r. Sapieha napisał list do Piusa XII, w którym dokładnie przedstawił tragiczne położenie Kościoła i narodu polskiego, prosząc o podjęcie interwencji[107]. Co prawda list ten powstał jeszcze przed rozpoczęciem operacji zmierzającej do wymordowania Żydów w Generalnym Gubernatorstwie – *Aktion Reinhardt*[108] – ale został przekazany do wysłania 15 kwietnia 1942 r. Wiedziano już wówczas o postępach eksterminacji Żydów na ziemiach wcielonych do Rzeszy, rozpoczętej w Chełmnie nad Nerem w grudniu 1941 r. – donosiła o tym, choć jeszcze w sposób lakoniczny, centralna prasa konspiracyjna[109]. O ile informacje z Kraju Warty, biorąc pod uwagę destrukcję tamtejszej polskiej administracji kościelnej, z trudem mogły przenikać do Krakowa, nie można tego powiedzieć o sytuacji w najbliższej okolicy, mimo że fakt gazowania Żydów w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu długo jeszcze pozostawał nierozpoznany. Pierwsze wysiedlenia Żydów z Krakowa do ośrodka zagłady w Bełżcu rozpoczęły się dopiero 30 maja 1942 r.

Tak czy inaczej, mamy do czynienia z zasadniczą rozbieżnością między raportami Polskiego Państwa Podziemnego dotyczącymi sytuacji w okupowanym kraju a dokumentami przesyłanymi do Watykanu przez Sapiehę. Różnice te wynikają nie tylko z faktu odmiennych celów państwowej i kościelnej sprawozdawczości (ta pierwsza siłą rzeczy musiała być bardziej szczegółowa i obejmować wszystkie dziedziny życia), lecz również ze spraw generalnych. Z perspektywy Sapiehy i innych informatorów najważniejsze dla duchownych były sprawy kościelne.

Wyraźna zbieżność pomiędzy datami listów Sapiehy a etapami eksterminacji Żydów występuje natomiast w przypadku kolejnych listów adresowanych do Piusa XII i kard. Luigiego Maglione, datowanych na 28 października 1942 r. Data ta stanowi tragiczną cezurę w dziejach Żydów krakowskich. Tego dnia rozpoczynał się kolejny etap likwidacji getta. Akcji tej, o czym już wspomniałem, towarzyszyło niespotykane wcześniej barbarzyństwo. W obu listach Sapiehy brak nawet nawiązania do

---

[106] Jedynie w liście biskupa przemyskiego Franciszka Bardy, którego diecezja jesienią 1939 r. trafiła pod okupację sowiecką, znalazła się wzmianka o przejęciu gmachu kurii biskupiej na mieszkania dla Żydów (ADSS, t. 3, cz. 1, s. 117–118, dokument nr 39). Po zajęciu tego obszaru przez Niemców latem 1941 r. informacje na temat Żydów ustały.

[107] ADSS, t. 3, cz. 2, s. 539–541 (dokument nr 357). Cała korespondencja metropolity krakowskiego z Watykanem dostępna jest w *Księdze Sapieżyńskiej*.

[108] Rozpoczęto ją w nocy z 16 na 17 III 1942 r. w Lublinie.

[109] Zob. „Biuletyn Informacyjny", 19 II 1942, nr 7; „Rzeczpospolita Polska", 31 III 1942, nr 5, s. 16.

sprawy wykorzystywania Polaków podczas akcji likwidacyjnych, które znalazło się przecież w nieco późniejszym memoriale do Franka[110]. Nie koniec na tym – jeden z ostatnich listów do Watykanu został wysłany 18 czerwca 1943 r.[111], już po powstaniu w getcie warszawskim i ostatecznej likwidacji getta w Krakowie.

Kolejnym stałym informatorem Stolicy Apostolskiej był deportowany do Warszawy biskup katowicki Stanisław Adamski. 18 września 1942 r. przesłał notę, a w styczniu 1943 r. raport informujący o losach polskich biskupów i sytuacji Kościoła. Kolejny raport na ten temat w czerwcu 1943 r. wysłał do kard. Maglione[112]. Dokumenty te powstały w chwilach krytycznych dla Żydów warszawskich: pierwszy pisany był w ostatnich dniach „wielkiej akcji" w getcie, drugi w chwili, gdy Niemcy podjęli próbę ostatecznej likwidacji getta, trzeci – po zgnieceniu powstania. To właśnie ze styczniowego listu pochodzi cytowana wcześniej informacja o niejasnych staraniach abp. Galla na rzecz *„der Katholiken jüdischer Abstammung"*. Czy były w nim jeszcze jakieś inne odniesienia do Żydów – nie wiadomo, jako że dokument opublikowano we fragmencie[113]. Adamski był jedynym katolickim hierarchą, który spotkał się z emisariuszem Janem Karskim. Przeprowadził z nim długą rozmowę. Dotyczyła ona wyłącznie sytuacji w przyłączonej do Rzeszy diecezji katowickiej, a także kontrowersyjnej dla wielu Polaków i przywódców polskiej konspiracji polityki Adamskiego, który nakłaniał swych wiernych do podpisania niemieckiej listy narodowościowej. Na temat Żydów – przynajmniej tak wynika z raportu Karskiego – nie rozmawiano[114].

Wracając do korespondencji biskupów polskich z Watykanem dodajmy, że szczegółowy raport o sytuacji w swojej diecezji przesłał również metropolita lwowski abp Bolesław Twardowski (12 lipca 1943)[115]. Nieco ponad dwa tygodnie wcześniej dowódca SS i policji w dystrykcie Galicja meldował o „uwolnieniu" dystryktu od Żydów i wymordowaniu 434 329 Żydów[116]. Echa eksterminacji Żydów na terenie diecezji lwowskiej pobrzmiewały w osobnej notatce przesłanej przez abp. Twardowskiego do Watykanu w odpowiedzi na zapytanie kard. Luigiego Maglione. Potwierdzała ona fakt aresztowania wikariusza kapitulnego archidiecezji ormiańskiej we Lwowie Dionizego Kajetanowicza pod zarzutem przekazania metryki Żydowi[117].

---

[110] ADSS, t. 3, cz. 2, s. 668–670 (dokumenty nr 436 i 437).

[111] *Ibidem*, s. 813–814 (dokument nr 523).

[112] *Ibidem*, s. 639–640 (dokument nr 413), s. 728–731 (dokument nr 472), s. 818–821 (dokument nr 527).

[113] Z noty redaktorskiej: „Te fragmenty listu są pisane ręcznie, sporządzone na zwykłym papierze, bez podpisu i bez daty. Dotarły do Watykanu w marcu 1943 r.".

[114] Studium Polski Podziemnej (dalej SPP), 3.1.2.1.3.2, Raport Karskiego, część pt. Charakterystyczny problem 192 [kryptonim Adamskiego], k. 269–278. Karski bronił zresztą postawy Adamskiego jako realistycznej polityki.

[115] ADSS, t. 3, cz. 2, s. 822–824 (dokument nr 529).

[116] F. Katzmann, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w dystrykcie Galicja*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2001, s. 38–39.

[117] W odpowiedzi na list z 19 V 1943 r. abp Twardowski informował: „Ten ksiądz w kwietniu, jak się wydaje, z powodu wpisania Żydów do swojej księgi parafialnej, został areszto-

Stolica Apostolska dowiedziała się o tym fakcie z listu abp. Andrija Szeptyckiego, za którego wstawiennictwem Kajetanowicz został wypuszczony z więzienia[118]. To właśnie metropolita Kościoła greckokatolickiego, a nie hierarchowie rzymskokatoliccy, pomimo początkowych złudzeń związanych z postrzeganiem Niemców jako sojuszników w zmaganiach o niepodległą Ukrainę, pod koniec sierpnia 1942 r. zaalarmował Piusa XII o masowych zbrodniach na Żydach: „W Kijowie, w ciągu kilku dni wymordowano do stu trzydziestu tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci. Wszystkie małe miasteczka na Ukrainie były świadkami podobnych masakr, a trwa to już od roku. Z początku władze wstydziły się tych aktów ludzkiej niesprawiedliwości i starały się zapewnić sobie dokumenty, które mogłyby świadczyć, że autorami tych morderstw była ludność miejscowa lub członkowie milicji. Z czasem zaczęto mordować Żydów na ulicach, na oczach całej ludności i bez cienia wstydu". Reżim niemiecki uznany został w tym liście za gorszy od sowieckiego[119]. Nie dość na tym. Szeptycki nakazał, by w klasztorach greckokatolickich oraz budynkach kościelnych ukrywano Żydów. Z możliwości tej skorzystało wielu Żydów – ok. 150 osób; byli wśród nich rabin Dawid Kahane (po wojnie naczelny rabin Wojska Polskiego) i wiele dzieci. Działalność tę koordynował brat metropolity Klemens[120].

Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż włoski ksiądz Pirro Scavizzi, kapelan pociągu szpitalnego, za którego pośrednictwem Sapieha przekazał papieżowi swój list pisany 28 lutego 1942 r., niedługo później uznał za konieczne zwrócenie uwagi Ojca Świętego na problem eksterminacji Żydów. Ojciec Scavizzi skierował pismo na ręce Piusa XII, w którym stwierdzał: „Odnośnie do obecnego nuncjusza (Orsenigo) kardynał (Initzer) skarżył się na jego milczenie i wyrażał sąd, że on jest zbyt lękliwy i nie interesuje się tyloma ważnymi rzeczami. Walka z Żydami [dosł. antyżydowska] jest nieubłagana i staje się coraz gorsza, z zsyłkami i egzekucjami masowymi. Rzeź Żydów na Ukrainie już się dokonała. W Polsce i w Niemczech zamierza się ją również doprowadzić do końca systemem zabijania masowego"[121]. 7 października 1942 r. Scavizzi przedłożył raport o sytuacji w Polsce, w którym znalazła się informacja o wymordowaniu dwóch milionów Żydów[122]. Informatorem Stolicy Apostolskiej o sytuacji Żydów był też inny pośrednik między Sapiehą

---

wany". Po wyjściu z więzienia pozostaje w ukryciu (Bolesław Twardowski do kardynała Luigiego Maglione, 12 VII 1943 r., ADSS, t. 3, cz. 2, s. 824, dokument nr 530).

[118] List Andrija Szeptyckiego do kardynała Eugène'a Tisseranta, 8 V 1943 r. (*ibidem*, s. 791). Obszerniej o sprawie informował przybywający ze Lwowa włoski kapelan płk Aldo Negri (zob. Notatka Tisseranta do Maglionego, 24 V 1943 r., *ibidem*, s. 795). Kajetanowicz miał paść ofiarą donosu.

[119] Cyt. za: A. Zięba, *List Szeptyckiego do Piusa XII, 29 VIII 1942*, „Gazeta Wyborcza", 3 XI 2000.

[120] Na temat stosunku metropolity Szeptyckiego do Żydów zob. K. Lewin, *Przeżyłem. Saga Św. Jura spisana w roku 1946*, Warszawa 2006.

[121] Le P. Scavizzi au pope Pie XII, Bologne, 12 05 1942, ADSS, t. 8, Città del Vaticano 1974, s. 534, dokument nr 374.

[122] ADSS, t. 8, s. 669–670 (przypis do dokumentu nr 496; tłum. ks. S. Musiał).

a Stolicą Apostolską – hrabia Roberto Malvezzi, przedsiębiorca z Instituto per la Ricostruzione Industriale[123].

Trudno nie zadumać się nad przyczynami tak głębokiego dystansu przedstawicieli polskiego Kościoła wobec masowych zbrodni popełnianych na terenie ich diecezji. Tylko częściowo ten stan rzeczy przypisać można serii nieszczęśliwych zbiegów okoliczności wynikających choćby z takiej a nie innej obsady kilku kluczowych stolic biskupich. Biskupi diecezji lubelskiej, gdzie powstał pierwszy w GG ośrodek masowej zagłady (Bełżec), przebywali w odosobnieniu, administrator diecezji ks. Józef Kruszyński, o którym później, nie miał kontaktu z Watykanem. Ośrodki zagłady w Sobiborze i Treblince znajdowały się na terenie diecezji podlaskiej zarządzanej przez Czesława Sokołowskiego, jedynego przedstawiciela hierarchii kościelnej uznanego przez polskie podziemie za oportunistę, a nawet kolaboranta[124]. Z kolei arcybiskupstwo warszawskie obsadzone było przez schorowanego abp. Stanisława Galla, który zresztą zmarł 11 wrześniu 1942 r., jego następcą został wiekowy bp Antoni Szlagowski, a sprawami kurii kierowały osoby strachliwe (o czym później).

Pewne jest też, że przynajmniej kilku przedstawicieli hierarchii, a już na pewno utrzymujący stały kontakt z krajowymi przedstawicielami rządu polskiego na uchodźstwie abp Sapieha, musiało mieć świadomość, iż informacje na temat sytuacji w kraju, w tym te dotyczące eksterminacji Żydów, regularnie docierają do Watykanu, choćby za pośrednictwem rządu. Polska ambasada w Watykanie przedkładała sprawozdania na temat eksterminacji Żydów. Nie jest bez znaczenia, że dane, które znalazły się w niektórych ze wspomnianych memoriałów ambasadora, zostały pozyskane od osób przybywających z kraju, lecz nie od przedstawicieli polskiego Kościoła[125]. Wiedza o zabiegach dyplomatycznych rządu i ambasady bynajmniej

---

[123] 18 IX 1942 r. przekazał swoje obserwacje kardynałowi Maglione. Streszczenie tej rozmowy zostało opublikowane w ADSS, t. 8 (dokument nr 493, przypis 2), s. 665–666.

[124] AAN, DR, 202/1–32, Nastroje i stanowisko polityczne duchowieństwa katolickiego w Polsce, 6 I 1943 r., k. 39. Na przełomie 1943 i 1944 r. został skazany przez Wojskowy Sąd Specjalny Obszaru Warszawskiego AK na karę śmierci. Po niezatwierdzeniu wyroku przez dowódcę AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora" sprawę przekazano Cywilnemu Sądowi Specjalnemu, który skazał biskupa na karę infamii. Zob. L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie niemieckiej okupacji*, Warszawa 1998, s. 87–88. Nie jest to jednak sprawa ostatecznie wyjaśniona. W historiografii kościelnej mowa o uległości i pasywności administratora (ks. T. Fręchowicz, *Diecezja podlaska* [w:] *Życie religijne…*, t. 1, s. 368). Miała ona stać w sprzeczności z postawą części duchowieństwa diecezjalnego. Wspomniano tu również o deprawacji mieszkańców wsi sąsiadujących z Treblinką „szukających skarbów" na terenie obozu. Informatorem był proboszcz parafii Kossów Lacki (*ibidem*, s. 437). Nie wiadomo jednak, czy przedstawiciele Kościoła próbowali przeciwdziałać temu procederowi. W raportach polskiego podziemia postawa podlaskiego duchowieństwa została zresztą oceniona surowo.

[125] Szczegółowo omawiam te sprawy w tekście *Głową w mur. Interwencje Kazimierza Papée, polskiego ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, w sprawie zbrodni niemieckich w Polsce, listopad 1942–styczeń 1943*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2006, nr 2, s. 292–314.

nie zwalniała arcybiskupa krakowskiego z obowiązku alarmowania papieża o tragicznym położeniu Kościoła i ludności polskiej. W odniesieniu do Żydów nakazu takiego w polskich kręgach kościelnych najwyraźniej nie odczuwano. Nie próbowano również skorzystać z pośrednictwa polskiego podziemia ani osób prywatnych, tak Włochów, jak i Polaków, by przekazać do Stolicy Apostolskiej jakieś materiały w tej sprawie, choćby te dotyczące prześladowań konwertytów. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie o przyczyny braku informacji z polskich źródeł kościelnych na temat obozu Auschwitz.

Brak informacji z polskich źródeł kościelnych mógł być brzemienny w skutki. 10 października 1942 r. kard. Luigi Maglione w odpowiedzi na notę osobistego przedstawiciela prezydenta Franklina D. Roosevelta przy Stolicy Apostolskiej Myrona Tylora, z 26 września, z prośbą o potwierdzenie wiadomości na temat eksterminacji Żydów na ziemiach okupowanej Polski, uzyskanych przez rząd amerykański za pośrednictwem żydowskiej Agencji dla Palestyny z siedzibą w Genewie, zasłonił się brakiem wiarygodnych informacji mogących potwierdzić opisane fakty, mimo iż „raporty o bezwzględnych środkach działania stosowanych przeciwko nie-Aryjczykom dotarły do Stolicy Apostolskiej również z innych źródeł, ale aż do teraz nie było możliwości sprawdzenia ich wiarygodności”[126]. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy informacje otrzymywane od przedstawicieli polskiej hierarchii kościelnej – czyli z najpewniejszego źródła – mogły były zmienić optykę papieża i jego otoczenia na sprawy żydowskie na przestrzeni 1942 r. Nigdy zresztą nie zwrócono się do Sapiehy o raport w tej sprawie. Trzeba pamiętać, że nie wykorzystano przecież ani wspomnianego listu od abp. Szeptyckiego, ani raportu ks. Pirro Scavizziego, ani innych relacji. Także później, pomimo monitów ze strony polskiego ambasadora i prezydenta RP, nie wydano publicznej enuncjacji sprawie terroru na okupowanych ziemiach polskich, nawet na temat świetnie udokumentowanych – choćby za sprawą Sapiehy – zbrodni na polskich księżach[127]. O ile rząd polski i jego watykańskie przedstawicielstwo starały się uczynić wiele w sprawie informowania Ojca Świętego o mordowaniu Żydów na ziemiach polskich, o tyle nie można tego powiedzieć o przedstawicielach polskiego Kościoła pozostających w okupowanym kraju.

Pewne jest, że informacje ze źródeł kościelnych były z punktu widzenia Stolicy Apostolskiej bardziej wiarygodne aniżeli dane pochodzące z „polskiego” Londynu. Wiele mówiąca jest pod tym względem notatka, sporządzona na początku lipca 1942 r. przez ambasadora przy Stolicy Apostolskiej ze spotkania z Domenico Tardinim, podczas którego starał się on naświetlić sytuację panującą w okupowanej Polsce: „Mons. Tardini słuchał nie przerywając. W pewnej chwili powiedział, że informacje na temat sytuacji w Polsce są wprawdzie cennym uzupełnieniem i potwierdzeniem własnych informacji Stolicy Apostolskiej, ale że musi ona liczyć prze-

[126] P. Blet SJ, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, tłum. E. Król-Cebulska, Katowice 2000, s. 243–244.

[127] O stanie wiedzy świadczy m.in. nieprzyjęta przez niemieckie MSZ nota protestacyjna Watykanu do Ribbentropa z 2 III 1943 r.

de wszystkim na własne informacje i że teraz właśnie Sekretariat Stanu oczekuje na nowe wiadomości z Polski. To, czego nie można napisać, można często powiedzieć. Tą drogą też posługuje się ostatnio coraz więcej Biskupów, Zakony i wierni w Polsce”[128]. Nie sposób wykluczyć, że informacje na temat losu Żydów mogły być przekazywane ustnie osobom, które pozostawały w kontakcie z polskimi biskupami. Po wielu takich informacjach docierających do Watykanu drogą nieformalną nie ma śladów w archiwach[129]. Możliwe też, że w archiwum watykańskim i w polskich archiwach kościelnych spoczywają nieznane historykom materiały.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć pochodzącą z 1967 r. relację ks. Quirino Paganuzziego o jego rozmowie z Sapiehą, odbytej jeszcze w 1941 r., na temat niemieckiego terroru, w tym także wobec Żydów[130]. Paganuzzi był kapelanem włoskiego pociągu sanitarnego, który przekazał Sapieże list Piusa XII z 28 sierpnia 1942 r., a wiosną następnego roku przewoził do Rzymu korespondencję metropolity krakowskiego[131]. Z tego, co wiemy, inny pośrednicy – wspomniani w tym tekście ks. Scavizzi i hrabia Malvezzi – nie powoływali się na Sapiehę czy jakiegokolwiek innego polskiego biskupa. Do najważniejszych informatorek Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza w pierwszych latach wojny, należała niewątpliwie Luciana Frassati-Gawrońska, która podczas swoich siedmiu pobytów w Polsce kontaktowała się z duchowieństwem warszawskim i krakowskim. Jej pierwsze misje miały przede wszystkim charakter polityczny. Ostatni jej pobyt w kraju miał miejsce pod koniec 1942 r. Po każdej ze swoich misji do Polski zdawała sprawozdanie zmarłemu 13 grudnia 1942 r. generałowi zakonu jezuitów Włodzimierzowi Ledóchowskiemu. Niestety, w swych wspomnieniach nie podała, jakiego rodzaju informacje mu przekazywała[132]. Przynajmniej raz została przyjęta przez papieża Piusa XII. 21 listopada 1942 r. ambasador Kazimierz Papée przesłał do Londynu „List Polek do generała Sikorskiego”, który – jak pisze – dotarł do Rzymu przez Budapeszt „poprzez kontakty Kół kościelnych z krajem”[133]. Nie ma natomiast śladu, by do Watykanu dotarł tą drogą słynny „Protest” autorstwa Zofii Kossak. Nie wiadomo zresztą, czy dokument ten został w ogóle przekazany do watykańskiego Sekretariatu Stanu, mimo iż odwoływał się do niego prezydent Władysław Raczkiewicz w swym memoriale do Piusa XII.

W archiwum ambasady polskiej przy Watykanie znajdujemy jednak kilka ciekawych tropów. Na przykład w sprawozdaniu pt. „Sytuacja Kościoła katolickiego

---

[128] Archiwum i Muzeum Instytutu Polskiego im. gen. Władysława Sikorskiego (dalej AIPMS), A.44.122/28, Notatka z rozmowy z D. Tardinim, 2 VII 1942 r., b.p.

[129] W. Laqueur, *The Terrible Secret. Suppression of the Truth about Hitler's „Final Solution”*, Boston 1981, s. 57.

[130] C. Falconi, *The Silence of Pius XII*, Boston–Toronto 1970, s. 149–150.

[131] Ks. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie Narodu i Kościoła polskiego…*, s. 269.

[132] L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, tłum. J. Tygielski, Warszawa 2003, s. 196. Obszernie na temat kontaktów Włoszki z duchowieństwem krakowskim, zwłaszcza w latach 1939–1941 zob. *Księga Sapieżyńska*, t. 2, s. 343–365.

[133] AIPMS, A.44.49/6, Polska a Państwa 1942 r., b.p.

w Polsce" datowanym na 16 kwietnia 1943 r., nadesłanym do Londynu przez polską ambasadę w Watykanie, która z kolei otrzymała je za pośrednictwem Duszpasterstwa polskiego na Węgrzech, znajdujemy informacje o losie Żydów. W części „Prześladowanie Kościoła" czytamy: „Trudno pominąć masowe wymordowanie chrześcijan pochodzenia żydowskiego na równi z resztą Żydów. A równocześnie stan duchowny cierpi prześladowania na równi z resztą Żydów i innymi warstwami społeczeństwa polskiego". A dalej (część „Terror w Polsce"), raportowano: „GG stało się widownią zamordowania w kaźniach Treblinki, Oświęcimia i Sobiboru i innych okolic ok. 1 000 000 Żydów; trwa akcja likwidowania pozostałych przy życiu. Łącznie w Polsce wymordowano, wygłodzono, itp. około 3 000 000 Żydów"[134].

O tym, że do Watykanu docierały odpowiedzi z okupowanej Polski na zapytania wysyłane kanałami prywatnymi, świadczy notatka sporządzona 7 lipca 1943 r. przez podsekretarza stanu Giovanniego Battisty Montiniego: „W maju doręczony został panu X wykaz Żydów, byłych mieszkańców Warszawy i Łodzi, żeby przyjął informacje za sprawą [przez grzeczność] Jego Ekscelencji biskupa Adamskiego. Dzisiaj rano pani X, pochodząca z Warszawy, powiedziała z poruczenia biskupa Adamskiego, że niestety nie można mieć wiadomości. Od zeszłego maja getto warszawskie już nie istnieje. 800 domów zostało spalonych. Żydzi albo zginęli, albo zostali wywiezieni gdzie indziej. Albo, jeśli są wolni, żyją pod innymi nazwiskami: jest rzeczą niemożliwą ich odszukać". I dalej: „Ta sama osoba informuje, że zeszłego maja 1000 Polaków zostało zabitych w getcie w Warszawie. Polacy, mimo pewnych pogłosek, nie dali się wciągnąć w niesłuszne akcje przeciw Żydom"[135]. Sugestie dotyczące przesyłania materiałów do Watykanu pojawiają się też w powojennych relacjach. W połowie 1943 r. ksiądz z parafii pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Warszawie, Antoni Czarnecki, miał wysłać do Watykanu – za pośrednictwem swych zwierzchników – informacje dotyczące ośrodka zagłady w Treblince i powstania w getcie warszawskim[136]. W opublikowanej dokumentacji watykańskiej brak śladów takiego dokumentu, choć korespondencja bp. Adamskiego świadczy o możliwości przesyłania do Watykanu różnych materiałów.

Powtórzmy raz jeszcze: choć wiele pytań oczekuje nadal na odpowiedź, dostępne historykom źródła wskazują na to, że polska hierarchia kościelna, biorąc

---

[134] AIPMS, A.11/49sow/15, Interwencje Stolicy Apostolskiej w dziedzinie ucisku religijnego pod rządem sowieckim, k. 2 i 7.

[135] ADSS, t. 9, Notes de la Secrétaire d'État, Renseignements sur la persecution des Juifs en Pologne, Watykan, 7 VII 1943 r., s. 376 (dokument nr 255, tłum. ks. S. Musiał). Dokument został opatrzony komentarzem, z którego wynika, że o sprawie rozmawiano 3 V 1943 r. na posiedzeniu Sekretariatu Stanu. Mons. A. Samoré, odpowiedzialny za sprawy polskie w Sekretariacie Stanu, poinformował o przekazaniu listy („Wręczona lista panu X z prośbą o przekazanie jej Mons. Adamskiemu [biskup katowicki, wówczas w Warszawie] dla możliwych badań").

[136] M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust, 1930–1965*, Bloomington 2000, s. 50. Informacja ta pochodzi z książki amerykańskiego dziennikarza Dana Kurzmana, który w latach siedemdziesiątych przeprowadził rozmowę z ks. Antonim Czarneckim (zob. D. Kurzman, *The Race for Rome*, New York 1975, s. 82).

pod uwagę możliwości podjęcia takich kroków, uczyniła bardzo niewiele, by poinformować świat o Zagładzie. W listach Sapiehy i innych biskupów, z wyjątkiem bp. Adamskiego, na próżno szukać nie tylko informacji, ale i aluzji do losu Żydów polskich. Z pewnością obojętność na los Żydów była częściowo skutkiem postrzegania ich w kategoriach obcości i zagrożenia. Z drugiej jednak strony to naturalne, że w polu zainteresowania przedstawicieli polskiej hierarchii znajdowali się przede wszystkim represjonowani przez Niemców duchowni, których los – o czym przekonywano się coraz bardziej dobitnie – nie wzbudzał protestu ze strony papieża. Nie jest wykluczone, że podobnie jak w niektórych polskich kręgach w Londynie[137], obawiano się, iż tragiczny los ludności żydowskiej mógłby przesłonić martyrologię Kościoła i ludności polskiej, a tym samym zmniejszyć jeszcze szanse na dyplomatyczną reakcję Stolicy Apostolskiej, na którą bezskutecznie oczekiwano.

Biskupi przebywający poza krajem o Zagładzie

Oprócz prymasa Augusta Hlonda poza granicami kraju znaleźli się biskup włocławski Karol Radoński i biskup polowy Józef Gawlina. Odmienność ich sytuacji w porównaniu z przebywającymi w kraju biskupami pozwalała im na otwarte zabieranie głosu w sprawach krajowych.

Prymas opuścił Polskę w połowie września 1939 r. i wkrótce znalazł się w Rzymie. Po przystąpieniu Włoch do wojny znalazł schronienie w Lourdes na terenie nieokupowanej Francji, gdzie przebywał do kwietnia 1943 r. Potem przeniósł się do opactwa benedyktyńskiego w Hautecombe, gdzie pozostawał do czasu swego aresztowania w lutym 1944 r. Wrócił do kraju w lipcu 1945 r. W enuncjacji dla dziennikarzy zagranicznych wydanej po pogromie kieleckim w lipcu 1946 r. znalazło się stwierdzenie, że podczas swego pobytu we Francji uczestniczył w ratowaniu Żydów polskich, francuskich i niemieckich przed wywiezieniem do obozów śmierci, pomagając w ułatwianiu im emigracji do USA, umieszczaniu w bezpiecznym miejscu i dostarczaniu dokumentów[138]. Na podstawie dostępnych źródeł trudno jednak zweryfikować to wyznanie, polska historiografia zaś nie poruszała dotychczas tego problemu[139]. Zaangażowanie Hlonda na rzecz Żydów mogło mieć miejsce

---

[137] D. Stola, *Nadzieja i zagłada. Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995, s. 186–187.

[138] Tekst oświadczenia opublikowany w: *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały,* red. Z. Medycki, Kielce 1994, s. 118. Wspominał o tym już wcześniej podczas rozmowy z przedstawicielem Żydowskich Zrzeszeń Religijnych Michałem Zylberbergiem „Ja sam starałem się w czasie pobytu we Francji o tzw. aryjskie papiery dla Żydów polskich, a specjalnie o *żółte dokumenty*, na podstawie których mogli Żydzi wyjechać do Ameryki". *O Tragedii żydowskiej*, „Dziennik Powszechny", 22 I 1946, nr 2 (cyt. za: August Prymas Hlond, *Dzieła. Nauczanie…*, s. 815–816).

[139] O sprawie tej wzmiankuje bp Henryk Muszyński w tekście pt. *Kardynał August Hlond (1926–1948) wobec Żydów,* opublikowanym w: „Collectanea Theologica" 1991, nr 3, s. 81–87.

podczas jego pobytu w Lourdes (wiadomo, że w swej siedzibie przyjmował również Żydów). W swoich wystąpieniach publicznych nie wracał już później do tej spawy.

Jak się wydaje, w swej korespondencji ze Stolicą Apostolską prymas nie poruszał tematyki żydowskiej. Nawiązania do eksterminacji Żydów znalazły się w opracowanym przezeń raporcie o sytuacji Kościoła katolickiego w okupowanej Polsce w latach 1939—1942, opublikowanym w Lyonie w lutym 1943 r. w konspiracyjnym wydawnictwie „Cahiers du Témoignage Chrétien" pt. *Defi* (Wyzwanie)[140]. W części dotyczącej stosunków panujących w GG poświęcono tej sprawie akapit: „Generalne Gubernatorstwo jest gettem, do którego sprowadzono wszystkich Żydów z Polski i Niemiec, i do którego obecnie zwozi się Żydów z wszystkich krajów okupowanych. Są internowani w gettach urządzonych w większych miastach. Opuszczenie getta karze się rozstrzelaniem. Wyczerpanie pracą, głód, zimno, choroby koszą tam straszliwe żniwo śmierci. Niekiedy wkracza tam gestapo i urządza masakry. Na porządku dziennym są masowe rozstrzeliwania i zatruwanie za pomocą gazów. W Przemyślu, Stanisławowe, Rzeszowie, Dębicy zabijano ich tysiącami. W samym Lwowie zginęło ich 55 tysięcy. W całości wymordowano brutalnie na ziemiach polskich 700 tysięcy Żydów, a nie może być wątpliwości co do hitlerowskiego zamiaru wytępienia całkowitego Żydów na kontynencie europejskim". Wcześniej wspomniano o próbie utworzenia rezerwatu żydowskiego na Lubelszczyźnie. Raport zawierał też informacje o prześladowaniach Żydów na Wileńszczyźnie („zostali wywłaszczeni, są poniewierani, zmuszani do najcięższych robót, tępieni masowo. W samym Wilnie wymordowano ich 65 tysięcy")[141]. Dane te pochodziły z materiałów otrzymanych przez prymasa za pośrednictwem rządu polskiego w Londynie. W okresie powstawania raportu były ogólnie dostępne, a przede wszystkim w dużej części już nieaktualne. Zarówno informacje, jak i oceny dotyczące celów antyżydowskiej polityki niemieckiej pochodziły bowiem z listu Bundu z 11 maja 1942 r., który drogą kurierską dotarł do Londynu na przełomie maja i czerwca. Prawie natychmiast jego treść podały polskie, a następnie brytyjskie media[142]. Z tego powodu trudno zgodzić się z opinią ks. Zygmunta Zielińskiego, iż poświęcone sytuacji Żydów w Polsce fragmenty raportu kard. Hlonda odegrały znaczącą rolę w rozprzestrzenieniu tych wiadomości na Zachód[143]. Przy lekturze raportu zwraca uwagę niewiedza prymasa na temat sytuacji w Warszawie oraz nieuwzględnienie w jego opracowaniu polityki niemieckiej wobec konwertytów.

---

[140] Na temat okoliczności powstania tego dokumentu zob. ks. S. Kosiński, *Raporty kardynała Hlonda o Kościele w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie" 1978, t. 10, nr 70, s. 15–24.

[141] Kardynał A. Hlond, *O położeniu Kościoła katolickiego w Polsce po trzech latach okupacji hitlerowskiej*, „Chrześcijanin w Świecie" 1978, t. 10, nr 70, s. 33, 38.

[142] Więcej na ten temat: D. Stola, *Nadzieja i zagłada…*, s. 160–161.

[143] Z. Zieliński, *Activities of Catholic Orders on Behalf of Jews in Nazi-occupied Poland* [w:] *Judaism and Christianity under the Impact of National Socialism (1919–1945)*, Jerusalem 1987, s. 382.

Nieco więcej światła na poglądy prymasa na „kwestię żydowską" rzucają prowadzone przez niego zapiski. Odniesienia do Żydów pojawiają się w nich rzadko, i to wyłącznie w kontekście negatywnym. I tak z rozważań na temat stosunków przedwojennych można się dowiedzieć o „dywersji mniejszości narodowych" i „deprawacji żydowskiej", a w przemyśleniach nad powojennym ładem ekonomicznym znalazło się stwierdzenie, iż polski przemysł nie może być „bezimienną", „zagraniczną" „oligarchią żydowską". W innym miejscu czytamy, że gdyby Polska wyrzekła się „swych historycznych nadziei, stałaby się drugim narodem żydowskim, bez głowy, bez rządu, bez powołania"[144]. W tych notatkach nie znajdujemy za to żadnych bezpośrednich odniesień do dokonującego się na ziemiach polskich „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej". Nie ma również komentarza na temat antyżydowskich ustaw wydanych przez państwo Vichy ani deportacji Żydów z Francji. Nie ulega wątpliwości, że kwerendy w archiwach kościelnych umożliwią istotne uzupełnienie tego obrazu[145].

Po dotarciu do Londynu pierwszych kompleksowych danych o zbrodniach na Żydach rząd polski podjął różne działania polityczne i informacyjne[146]. Trudno nie zwrócić uwagi na fakt, że przebywający w Londynie przedstawiciele polskiej hierarchii kościelnej włączyli się w te działania dość późno. Z datą 15 lipca 1942 r. ukazał się numer specjalny „Polish Fortnightly Review" poświęcony niemieckiemu terrorowi na ziemiach polskich. Wiele miejsca zajęła w nim sprawa prześladowań Żydów. W wydawnictwie tym zamieszczono również tekst audycji kard. Arthura Hinsleya, arcybiskupa Westminsteru, nadanej 9 lipca 1942 r. Znalazły się w nim takie oto słowa. *„I am going to set down things which cannot be gainsaid concerning the barbarities of those tyrannous invaders in their treatment of Jews and Christians in Poland.* [...] *In Poland alone the Nazis hale massacred 700 000 Jews since the outbreak of war. Must we not appeal to reason? A Jew is a man among rational civilized people no man may be condemned unless he is tried and found guilty. But the Nazis have done to death without the semblance of justice numberless innocent peoples of non-Aryan race. Innocent blood cries to heaven for vengeance; the Lord will reply in his own good time"*[147]. Głosu polskich biskupów w tej publikacji zabrakło.

Sytuacja zmieniła się jesienią 1942 r. po przybyciu do Londynu emisariusza Jana Karskiego. Tym razem w starania rządu polskiego, mające na celu poinformowanie świata o dokonywanych na okupowanych ziemiach polskich zbrodniach, włączył się Karol Radoński. Biskup włocławski pojawił się w Londynie dopiero pod koniec czerwca w związku z nominowaniem go do Rady Narodowej w Londynie (24 lutego 1942). Wcześniej, od września 1940 r., przebywał w Jerozolimie, gdzie sprawował

[144] *Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda*, Poznań 1995, s. 148, 159, 155.

[145] Spuściznę kard. Hlonda (tzw. *Acta Hlondiana*) opracowywał ks. Stanisław Kosiński. Obecnie archiwum to jest trudno dostępne z racji prowadzonego od lat procesu beatyfikacyjnego (J. Żaryn, *Archiwa Kościelne – specyfika miejsca i czasu (1939–1989)*, „Biuletyn IPN" 2002, nr 4, s. 34).

[146] Więcej na ten temat zob. D. Stola, *Nadzieja i zagłada...*, s. 161–162.

[147] *German Crimes Arraigned*, „Polish Fortnightly Review", 15 VII 1942, nr 48.

opiekę duszpasterską nad polskimi uchodźcami, a następnie nad żołnierzami Armii Polskiej. W przemówieniu radiowym wygłoszonym 14 grudnia 1942 r. na falach BBC poświęcił eksterminacji Żydów na ziemiach polskich dłuższą wypowiedź: „Tymczasem z ziemi naszej coraz straszniejsze dochodzą wieści. Ciężko i coraz ciężej wszystkim. Okrucieństwa stosowane przez Niemców do setek tysięcy i milionów Polaków, stosowane są także do ludności żydowskiej. Męka jej przewyższyła wszystko, cokolwiek nienawiść i dzikość ciemiężcy zdolna jest wymyślić. Morderstwo popełniane na Żydach w Polsce, jawnie, nawet wśród przechwałek i szyderstw katów i ich pachołków, budzić musi grozę i obrzydzenie w całym cywilizowanym świecie. Przypominają się czasy, kiedy przodkowie hitlerowskich zbójców ogniem i mieczem tępili ludy słowiańskie nad Łabą i Szprewą, kiedy przy stołach biesiadnych truli ich wodzów albo w pień wycinali całe szczepy, których ojcowizna nęciła ich chciwość i żądze posiadania. Dziś potomkowie ich spadli na niższy jeszcze poziom barbarzyństwa. Jakiś opętańczy szał mordowania zamkniętych w gettach nieszczęsnych ofiar opanował chwilowo władców naszego kraju. […] Jako polski biskup potępiam z całą stanowczością zbrodnię dokonywaną w Polsce na ludności żydowskiej. Słowa odezwy Frontu Odrodzenia Polski, które doszły do nas z kraju, tchnące prawdziwie chrześcijańskim duchem miłości bliźniego, i ludzkiego współczucia, są wyrazem tego, co czuje każdy Polak chrześcijanin”[148].

Była to najbardziej wyrazista wypowiedź polskiego hierarchy katolickiego w okresie II wojny światowej na temat losu Żydów polskich. Jednak wbrew temu, co sugeruje biograf Radońskiego, wystąpienie to było tyleż wyjątkowe, co odosobnione[149]. Już bowiem w apelu Radońskiego skierowanym do biskupów świata, nadanym na falach BBC 17 stycznia 1943 r., eksterminacja Żydów potraktowana została czysto instrumentalnie. Sprawy tej tyczył jeden tylko fragment: „Po wymordowaniu inteligencji, duchowych przywódców narodu, zabrano się do zlikwidowania Żydów. A teraz przyszła kolej na tępienie naszego ludu”. Treść tego dramatycznego apelu całkowicie zdominowały okrucieństwa niemieckie dokonywane wobec Kościoła i narodu polskiego. Cierpienia narodu polskiego nazwane zostały „męczeństwem, jakiego dotąd nie widział świat” – o Żydach, nie po raz pierwszy, zapominano[150].

Sprawa zbrodni na Żydach w Polsce nie została jednak w ogóle podniesiona w korespondencji Radońskiego ze Stolicą Apostolską. W tym okresie należał on, jak wiadomo, do najostrzejszych krytyków postawy zajmowanej przez Piusa XII i Se-

[148] Cyt. za: ks. J. Dębiński, *Biskup włocławski Karol Mieczysław Radoński (1883–1951): życie i działalność*, Toruń 2001, s. 194–195. Wypowiedź tę opublikowała polska prasa w Londynie (*Przemówienie biskupa Radońskiego*, „Dziennik Polski” 17 XII 1942). Jak się wydaje, nie przedrukowano tego orędzia w krajowej prasie konspiracyjnej.

[149] Biograf Radońskiego pisze, iż stawał „w obronie Żydów w czasie powstania w getcie warszawskim”, a od Stolicy Apostolskiej „domagał się zdecydowanego potępienia hitlerowskich zbrodni dokonywanych na narodzie polskim i żydowskim” (ks. J. Dębiński, *Biskup włocławski Karol Mieczysław Radoński…*, s. 8–9). Fakty tego rodzaju nie znajdują jednak potwierdzenia na kartach jego książki.

[150] Cyt. za. ks. J. Dębiński, *Biskup włocławski Karol Mieczysław Radoński…*, s. 198.

kretariat Stanu. O jego determinacji świadczy często przywoływana korespondencja z Watykanem. Rozpoczęła się ona dramatycznym apelem Radońskiego wysłanym 14 września 1942 r., w którym odmalowując prześladowania duchowieństwa w diecezji włocławskiej, upominał się o publiczną wypowiedź papieża w sprawach polskich. Dowodził, że jego milczenie ma niekorzystny, z punktu widzenia interesów Stolicy Apostolskiej, wpływ na nastroje Polaków w kraju i na emigracji. Opinie Radońskiego wyrażone były w sposób niezwykle stanowczy[151]. Poirytowany sekretarz stanu Luigi Maglione przypomniał biskupowi zabiegi Piusa XII wobec Polski i Polaków, w ostrych słowach odniósł się do krytyków polityki Watykanu, a także wskazał na pełną zgodność działań Stolicy Apostolskiej z oczekiwaniami hierarchów pozostających w kraju.

Radoński pozostał jednak przy swoim. W liście do Luigiego Maglione (15 II 1943) pisał: „Fakty świadczą, że nawet mimo milczenia Jego Świątobliwości, prześladowania wzmagają się z każdym dniem. Teraz już nawet dzieci odbiera się rodzicom i masowo wywozi do Niemiec, zaś matki usiłujące bronić swoich dzieci zabija się na miejscu. Jeśli dzieją się takie zbrodnie wołające o pomstę do nieba, niepojęte milczenie Najwyższego Nauczyciela Kościoła jest dla tych, którzy nie znają jego przyczyny, a takich są tysiące – okazją do duchowej ruiny". Instrumentalne potraktowanie w tym liście wątku Zagłady jest, biorąc pod uwagę wypowiedź biskupa z 14 grudnia 1942 r. w rozgłośni BBC, co najmniej zastanawiające. Radoński żalił się bowiem, że Polacy „słyszeli również, że obecny Ojciec Święty przez swego nuncjusza potępił prześladowanie Żydów we Francji", i pytał: „Czy my naprawdę jesteśmy mniej warci od Żydów?" Przechodzenie do porządku dziennego nad eksterminacją Żydów zadziwia jednak nie tylko z tego powodu. Ostrzegając przed skutkami milczenia Piusa XII powoływał się bowiem na świadectwo... Jana Karskiego: „Ostatnio przybył z Polski emisariusz, człowiek wiarygodny, przystępujący do sakramentów, członek Akcji Katolickiej, który mi opowiadał o stanie umysłów"[152]. Można w tym miejscu zapytać, dlaczego nie napisał, że właśnie ten człowiek dostarczył rządowi polskiemu pełną dokumentację na temat przebiegu eksterminacji Żydów. Nawet jeśli Jan Karski nie podniósł tej sprawy podczas spotkania z Radońskim, musiał on tak czy inaczej mieć świadomość roli odegranej przez niego roli – Karski składał wyjaśnienia z przebiegu swej misji na posiedzeniu Rady Narodowej, której członkiem był biskup włocławski. Jak wiadomo, podczas rozmów z przedstawicielami konspiracji żydowskiej w getcie warszawskim Karski zobowiązał się do przekazania prezydentowi RP prośby o interwencję w Watykanie[153]. Być może, choć nie mamy stuprocentowej pewności, z tego powodu sprawy te zostały podniesione w telegramie wysłanym do papieża przez Władysława Raczkiewicza 3 stycznia 1943 r.[154] Na pytanie, czy ewentualne zaangażowanie

[151] Cały list zob. *ibidem*, s. 177–179.

[152] Cały dokument zob. *ibidem*, s. 184–188.

[153] Zob. W. Laqueur, *The Terrible Secret…*, s. 232–234.

[154] Więcej na ten temat piszę w tekście *Głową w mur. Interwencje Kazimierza Papée…*

Radońskiego mogło zmienić politykę Stolicy Apostolskiej wobec spraw polskich, odpowiedzieć należy przecząco.

Trzeci z przebywających na emigracji hierarchów – biskup polowy Polskich Sił Zbrojnych ks. Józef Gawlina – wypowiedział się na temat eksterminacji Żydów o wiele później. W kazaniu poświęconym losowi polskich dzieci wygłoszonym 3 października 1943 r., w obecności prezydenta RP i członków rządu, zwracając uwagę na niewielkie możliwości polskiego Kościoła, zaakcentował potrzebę solidarności z prześladowanymi Żydami: „Mówiąc o ratowaniu prześladowanej młodzieży naszej, nie wykluczamy żadnego wyznania, żadnej narodowości. Dziećmi Bożymi i synami Matki Ojczyzny są wszyscy. […] Modląc się za polskie dzieci, nie zapominajmy również o dzieciach żydowskich, którym tak srogi los zgotowało okrucieństwo nowoczesnej Asyrii. Dreszcz zgrozy przejmuje nas, gdy czytamy o barbarzyńskim systemie mordowania narodu żydowskiego. Oby przynajmniej, jak ongiś w średniowieczu, kościoły katolickie ponownie mogły być bezpiecznymi azylami i schroniskami dla prześladowanych i uchodzących. Z radością otwarłyby wszystkie kościoły katolickie w Polsce bramy swoje nie tylko dla chrześcijan, ale z tą samą braterską miłością tuliłyby Żydów do bezpieczeństwa ołtarzy naszych. Lecz kościoły są pozamykane, kapłani poginęli, a pogańska pięść nowych Nabuchodonozorów uderza nawet w świątynie Boga Żywego”[155]. Biskup Gawlina oceniał krajową rzeczywistość nazbyt pesymistycznie – nierzadko to właśnie kościoły, a zwłaszcza klasztory stawały się azylem dla dzieci żydowskich. Jest to jedyna znana mi wypowiedź Gawliny odnosząca się do spraw żydowskich.

Katolicka hierarchia kościelna wobec „kwestii żydowskiej”

Równie istotna jest sprawa traktowania przez duchowieństwo, w tym również wyższe, „kwestii żydowskiej” oraz jego stosunek do zorganizowanej i indywidualnej akcji pomocy Żydom. Z powodu niewielkiej liczby źródeł trudno jest wyczerpująco opisać to zagadnienie. W raportach polskiego podziemia poglądom Kościoła na Żydów poświęcano niewiele miejsca, natomiast dostępna badaczom dokumentacja kościelna jest więcej niż skromna. Niemniej istniejące przekazy układają się w dość spójny obraz.

Z punktu widzenia mitów powielanych w polskiej literaturze, na ironię zakrawa fakt, że jedyne w okresie okupacji niemieckiej publiczne wystąpienie przebywającego w kraju polskiego biskupa na temat Żydów miało wydźwięk antysemicki. Mowa o liście pasterskim biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka *Wychowanie religijne a dom rodzinny*, wydrukowanym na początku 1941 r. w wychodzącym za zgodą władz okupacyjnych organie kurii kieleckiej, w którym znalazło się stwierdzenie, że dzieci żydowskie wywierają „bardzo zgubny wpływ” na dzieci chrześcijańskie. Dokument ten został również odczytany we wszystkich kościołach die-

[155] *Józef Feliks Gawlina Biskup Polowy Polskich Sił Zbrojnych*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 2002, s. 123.

cezji kieleckiej[156]. Pobrzmiewają tu wyraźne echa wieloletnich dążeń polskiego Episkopatu do stworzenia w Polsce szkolnictwa wyznaniowego, a także poglądy samego Kaczmarka[157]. Nietrudno sobie wyobrazić, jak takie stwierdzenia brzmiały tuż przed utworzeniem getta w Kielcach (31 marca 1941) i jak mogły oddziałać na osoby, które rozważały później, czy i jak pomóc Żydom. Po wojnie Kaczmarek nie miał sobie nic do zarzucenia. Nic w tym zresztą dziwnego – pod jego tezą mógłby się podpisać każdy hierarcha rzymskokatolicki (choć dla części z nich, o czym już wspominałem, prawdziwe zagrożenie stanowili nauczyciele Żydzi). Na jego pozbawione wrażliwości postrzeganie Zagłady pewne światło rzuca memoriał skierowany na ręce amerykańskiego ambasadora w Polsce, napisany po pogromie kieleckim. Temat został potraktowany skrótowo i niezwykle instrumentalnie: „Po olbrzymich mordach Żydów w 1943 r. dokonywanych przez władze niemieckie w ówczesnej Polsce, a więc i w Kielcach, nie było wrogiego nastawienia do Żydów i nie było antysemityzmu. Wszyscy współczuli Żydom, nawet najwięksi ich wrogowie. Wielu Żydów ocalili Polacy, boć przecież bez pomocy polskiej nie ocalałby żaden. Ratowano ich, choć były za to surowe kary, aż do kary śmierci włącznie"[158]. Nie chodzi tu nawet o heroizację polskich postaw, lecz o niepamięć o dacie wymordowania kieleckich Żydów – getto w Kiecach zlikwidowano wszak w sierpniu 1942 r. Z drugiej strony trzeba wskazać, że Kaczmarek, w przeciwieństwie do Hlonda, nie podnosił ani zasług własnych, ani podległego sobie kleru diecezjalnego[159]. Wróćmy jednak do feralnego listu pasterskiego. W charakterystykach duchownych sporządzanych przez polskie podziemie nie zwrócono uwagi na antysemicki wtręt w kazaniu Kaczmarka. Zarzucano mu natomiast zbytnią ugodowość wobec władz okupacyjnych[160].

Brak jest dostępu do wewnętrznych dokumentów kościelnych (korespondencji, instrukcji itp.), na podstawie których moglibyśmy odtworzyć reakcje wyższego duchowieństwa na kolejne przejawy antyżydowskiej polityki nazistów, a później fizyczną eksterminację Żydów. Niewielką pomocą są też stosunkowo nieliczne materiały polskiej konspiracji traktujące o Kościele katolickim. I tak np. raport Delegatury Rządu pochodzący z przełomu lata i jesieni 1941 r. przynosi informację

---

[156] Bp C. Kaczmarek, *Wychowanie religijne a dom rodzinny,* „Kielecki Przegląd Diecezjalny" 1941, nr 3, s. 115. Organ kurii wychodził do stycznia 1943 r., co w warunkach okupacyjnych stanowiło ewenement.

[157] W tekstach publikowanych na łamach organu prasowego Akcji Katolickiej przyszły biskup wzywał do odgrodzenia się od „kultury judeopolskiej", do „unikania współżycia z żydami i półżydami, nie przesiąkniętymi myślą katolicką i ideami polskości" (ks. C. Kaczmarek, *Problem inteligencji katolickiej w Polsce*, „Ruch Katolicki" 1936, nr 4, s. 55; *idem*, *Inteligencja katolicka w Polsce i jej organizacja*, „Ruch Katolicki" 1936, nr 12).

[158] Raport bp. Czesława Kaczmarka przekazany ambasadorowi USA Arthurowi Bliss Lane'owi zamieszczony w: *Wokół pogromu kieleckiego*, s. 136.

[159] W diecezji kieleckiej odnotowano kilka znanych autorowi z autopsji przypadków ukrywania neofitów, zob. ks. M. Paulewicz, *Diecezja kielecka* [w:] *Życie religijne…*, t. 1, s. 250.

[160] 9 X 1939 r. Kaczmarek wydał list pasterski zawierający apel o podporządkowanie się władzom administracyjnym „we wszystkim, co nie sprzeciwia się sumieniu katolickiemu i naszej polskiej godności".

o krytycznym stosunku do rządu Władysława Sikorskiego do księży związanych ze Stronnictwem Narodowym, z powodu, jak to określono, jego „lewicowych i filosemickich" skłonności. Ich przejawem miały być życzenia na Nowy Rok żydowski wystosowane przez premiera oraz nominacja na ministra sprawiedliwości, a następne pośmiertne oznaczenie, wybitnego działacza PPS żydowskiego pochodzenia, Hermana Liebermana. Oceniano jednak, że większość duchowieństwa związana jest z ugrupowaniami umiarkowanie centrowymi, a młodsze roczniki nawet z ruchem ludowym. Nie miało to wpływu na ostateczną konstatację, że „nastroje antysemickie wśród duchowieństwa są dość rozpowszechnione"[161]. Nie było to niczym wyjątkowym, jako że wszelkie oświadczenia Londynu dotyczące Żydów miały – jak donoszono z kraju – fatalny rezonans[162]. Żadnego przykładu dotyczącego poglądów wyższego duchowieństwa katolickiego jednak nie wymieniono.

O tym, że antysemityzm był rozpowszechniony w kręgach kościelnych, świadczy powstałe nieco wcześniej sprawozdanie kościelne z Polski, przekazane do Londynu za pośrednictwem Delegatury. Czytamy w nim: „trzeba to uważać za osobliwe zrządzenie Opatrzności Bożej, że Niemcy, obok mnóstwa krzywd, jakie wyrządzili i wyrządzają naszemu krajowi, pod tym względem dali dobry początek, że pokazali możliwość wyzwolenia polskiego społeczeństwa spod żydowskiej plagi i wytknęli nam drogę, którą mniej okrutnie oczywiście i mniej brutalnie, ale konsekwentnie iść należy". Potem następuje rachunek krzywd żywcem przepisany z prasy katolickiej międzywojnia: Żydzi „wysysają naród ekonomicznie", uniemożliwiają rozwój rodzimego handlu, a przede wszystkim stanowią źródło demoralizacji społeczeństwa. Są promotorami korupcji i przekupstwa, przez „swoje tajemnicze wpływy na organa rządowe i administracyjne wypaczają nasze publiczne życie, […] prowadzą domy nierządu i handel żywym towarem oraz pornograficzną literaturą, oni rozpijają lud, oni psują młodzież, oni infiltrują do piśmiennictwa, sztuki i opinii publicznej niemoralne i niekatolickie poglądy, oni wreszcie sprzymierzają się zawsze ze wszystkim, co Kościołowi i Polsce może szkodzić, co może ją osłabić i poniżyć". Stwierdzano również, że Żydzi bardziej niż Niemców nienawidzą Polaków. W tej sytuacji kierunki polskiej polityki miały pozostać niezmienne, a rozwiązanie „kwestii żydowskiej" sprawą najwyższej wagi w powojennej Polsce. Propozycje takich rozwiązań nie były jednak wierną kopią przedwojennych pomysłów, lecz nawiązywały do wzorców nazistowskich. Środkami do osiągnięcia ostatecznego celu, jakim pozostawała emigracja Żydów z Polski, miały być koncentracja i izolacja Żydów w „zamkniętych sferach osiedlenia", szkoła wyznaniowa, *numerus clausus*, wykluczenie Żydów z armii i sfery publicznej, aryzacja wolnych zawodów itp. Realizacja tego planu ma być warunkiem koniecznym „zdrowia odrodzonej Ojczyzny"[163].

---

[161] AAN, DR, 202/II–6, Raport sytuacyjny za okres od 15 VIII do 15 XI 1941 r., k. 108.

[162] Więcej na ten temat: D. Stola, *Nadzieja i zagłada…*, s. 116.

[163] Publikowane po raz pierwszy w wersji oryginalnej: K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostocczyzna, Nowogródczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001, s. 1195–1203.

Oceny te korespondują z przedwojennym podejściem duchowieństwa katolickiego do „kwestii żydowskiej". Trudno zresztą zakładać, by doszło do nagłej zmiany przekonań w ramach tej grupy, skoro nie nastąpiła ona w innych segmentach polskiego społeczeństwa. Nie wiadomo, czy cytowany memoriał wywołał jakąś dyskusję w polskim Londynie. Wiadomo natomiast, że w środowiskach kościelnych podpisywano się pod postulatem emigracji Żydów z Polski[164].

Pewne światło na powstanie tego dokumentu rzuca kolejne sprawozdanie, obejmujące okres lipca i sierpnia 1941 r. Pozbawione jakichkolwiek antysemickich wtrętów, przynosi informację o problemach konwertytów: „Jedną z form prześladowania wiary jest i to, że konwertytom, pragnącym przejść na religię katolicką, robią władze administracyjne tyle trudności, że praktycznie jest ta rzecz niewykonalna, przynajmniej na oficjalnej drodze. Pomijanie zaś wydanych w tej mierze przepisów karane jest bardzo surowo". Z podanej nieco później informacji o aresztowaniu bez powodu „bardzo gorliwego kapłana, konwertyty z wyznania mojżeszowego, księdza Pudra, który w Warszawie wiele dobrego zrobił", wynika, że dokument ten, a co za tym idzie, również poprzedni, powstał w Warszawie[165]. Nadal jednak nie wiadomo, kto był autorem tego dokumentu i czy jego powstanie ma związek z miejscową kurią[166].

Kontrowersje wokół stanowiska hierarchii wobec akcji pomocy Żydom

Kolejną istotną kwestią jest postawa hierarchii kościelnej wobec powołanej do życia – z inicjatywy bliskiej Kościołowi organizacji konspiracyjnej Front Odrodzenia Polski – podziemnej instytucji mającej nieść zorganizowaną pomoc Żydom. Pierwszym krokiem w tym kierunku było utworzenie 27 września 1942 r. Tymczasowego

---

[164] Ks. Zygmunt Kaczyński, przedwojenny dyrektor Katolickiej Agencji Informacyjnej, członek Rady Narodowej z ramienia Stronnictwa Pracy, opracował projekt rozwiązania „kwestii żydowskiej" poprzez osiedlenie Żydów w Besarabii, który zreferował na posiedzeniu RN 2 II 1942 r. Zob. Y. Gutman, S. Krakowski, *Unequal Victims. Poles and Jews During World War II*, New York 1986, s. 85.

[165] SPP, MSW, t. 46/9, Sprawozdanie kościelne z Polski za lipiec–sierpień 1941 r., k. 3. Ks. Tadeusz Puder został aresztowany z donosu ks. Trzeciaka. Puder, posiadający „semicki wygląd", został na polecenie abp. Galla umieszczony jako kapelan w domu dziecka w Białołęce. Po aresztowaniu, dzięki pomocy zakonnic w listopadzie 1942 r. udało mu się zbiec z więziennego szpitala i przeżyć okupację w ukryciu, w domach zakonnych Białołęce i Płudach. Zginął pod kołami sowieckiej ciężarówki w lewobrzeżnej Warszawie kilka dni po 17 I 1945 r.

[166] W tej samej teczce znajdują się też „Sprawozdania o sytuacji Kościoła w Polsce" obejmujące okres od stycznia do grudnia 1943 r., sporządzone dla warszawskiej Delegatury Rządu (kryptonim „Twierdza") podpisane przez ks. Logę. W jednym z nich lakoniczna informacja o eksterminacji Żydów: „Okrucieństwa najrozmaitszego rodzaju to jest chleb powszedni wszędzie. Najjaskrawiej występowało to w stosunku do Żydów przy likwidacji getta, gdzie były stwierdzone wypadki rzucania Żydów do ognia, do kloacznych kanałów czy burzowców. Ale i w stosunku do Polaków wypadków tych było i jest niemało" (sprawozdanie z 20 VII 1943 r.).

Komitetu Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty. 4 grudnia 1942 r. powstała w jego miejsce Rada Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu pod kryptonimem „Żegota". Przebywający w Londynie bp Karol Radoński, w cytowanym już wystąpieniu na falach BBC, nawiązał do wydanego przez FOP „Protestu", stwierdzając, że zawarte w nim treści „tchną prawdziwie chrześcijańskim duchem miłości bliźniego i ludzkiego współczucia i stanowią wyraz tego, co czuje każdy Polak chrześcijanin"[167].

Wiadomo, iż w działaniach „Żegoty" uczestniczyli i zapisali chlubną kartę liczni księża warszawscy, z Janem Zieją na czele[168]. W jego jedynej, niezwykle oszczędnej powojennej relacji nie ma mowy o jakichkolwiek kontaktach w tej sprawie z kurią arcybiskupią[169]. W rozmowie z kurierem rządu polskiego, przeprowadzonej niedługo przed powstaniem warszawskim, ks. Zieja zarysował niezwykle krytyczny obraz funkcjonowania warszawskiej kurii. Wskazując na zaawansowany wiek bp. Antoniego Szlagowskiego, w którego imieniu mieli rządzić prałaci Zygmunt Choromański i Antoni Fajęcki, stwierdzał: „atmosfera w Warszawie bardzo przykra. Stagnacja. Zaduch, Kuria biskupia pracuje bardzo źle: żadnego życia umysłowego nie ma ani śladu, bardzo zły i nieprzychylny stosunek do księży wysiedleńców ze wschodu i zachodu [z terenów włączonych do Rzeszy i diecezji wschodnich – D.L.], niegościnność"[170]. Już zresztą w okresie tworzenia „Żegoty" polska konspiracja miała skrajnie krytyczny pogląd na postawę obu wymienionych księży, zarzucając im „tchórzliwość i brak patriotycznego kośćca"[171]. W tych okolicznościach trudno oczekiwać, by przedmiotem zainteresowania kurii byli poszukujący schronienia Żydzi.

Niejasny pozostaje *casus* przebywającego w Warszawie biskupa pińskiego Karola Niemiry. Przed kilku laty napisałem, że był on „jedyną osobą spośród członków Episkopatu zaangażowaną w zorganizowaną działalność na rzecz Żydów"[172]. Niemira przybył do Warszawy we wrześniu 1939 r., po tym jak Sowieci wkroczyli na teren jego diecezji i nakazali mu opuszczenie Pińska. Zamieszkał na plebanii kościoła

---

[167] *Przemówienie biskupa Radońskiego*.

[168] Temat związków duchowieństwa z „Żegotą" nie został dotąd opracowany. W monografii tej organizacji znajdziemy niewiele informacji na ten temat (T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982).

[169] *Ten jest z ojczyzny mojej… Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 1969, s. 819–820.

[170] AIPMS, kol. 25/9, Sprawozdanie „Celta". Sytuacja duchowieństwa w okupowanej Polsce, Sprawozdanie z rozmowy z ks. Janem Zieją. „Celt" rozmawiał też z naczelnym kapelanem Sił Zbrojnych w Kraju ks. płk. Tadeuszem Jachimowskim. Potwierdził słaby stan zdrowia Szlagowskiego i jego niezdolność do kierowania diecezją, podkreślając jednak jego pryncypialne stanowisko wobec gubernatora Fischera, który próbował namówić go do poparcia antykomunistycznego kursu. Obaj wskazali ciążenie dużej części księży ku endecji i ONR.

[171] AAN, DR, 202/1–32, Nastroje i stanowisko polityczne duchowieństwa katolickiego w Polsce, 6 I 1943 r., k. 38. Mieli oni ukryć prywatny list papieża do umierającego Galla.

[172] D. Libionka, *Antisemitism, Anti-Judaism, and the Polish Catholic Clergy during The Second World War, 1939–1945* [w:] *Antisemitism and its Opponents,* red. R. Blobaum, Ithaca 2005, s. 252.

pod wezwaniem św. Augustyna, gdzie wcześniej był proboszczem. W swojej relacji podał, że „miał kontakt" z organizacją konspiracyjną „Korpus Bezpieczeństwa". Jednak, jak wynika z najnowszych ustaleń, działalność tej formacji na rzecz Żydów jawi się jako wysoce problematyczna[173].

Brak jest świadectw poparcia dla „Żegoty" nie tylko ze strony wyższego duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, lecz również archidiecezji lwowskiej i krakowskiej, gdzie działały okręgowe struktury Rady (zdominowane zresztą przez działaczy PPS-WRN i Stronnictwa Demokratycznego). W historiografii powielane są tezy nieznajdujące potwierdzenia w materiale archiwalnym. Nie jest prawdą, jakoby abp Sapieha „do kwestii pomocy [Żydom – D.L.] wracał w homiliach i tekstach duszpasterskich"[174]. Niczym nieudokumentowane jest również twierdzenie, że ukrywanie Żydów w krakowskich klasztorach dokonywało się na jego polecenie[175]. Istnieje wprawdzie relacja o przekazaniu przez Sapiehę 11 metryk chrztu ukrywającej się w Prądniku żydowskiej rodzinie Kleinmanów, której członkowie mieli zresztą zostać ochrzczeni[176], lecz trudno na tej podstawie wydawać sądy natury ogólnej. Nie wiadomo nawet, czy ludzie ci przeżyli wojnę. Nie ma żadnych śladów jego zainteresowania działalnością krakowskiej „Żegoty". Teza Szymona Datnera, sformułowana w 1977 r. w zapomnianym tekście opublikowanym na łamach organu prasowego Stowarzyszenia PAX, że brak dokumentów nie podważa prawdy o wielkich zasługach Sapiehy w dziele ratowania Żydów, a jego „bezsporny i miarodajny udział" przyczynił się do ocalenia „tysięcy skazanych na fizyczną zagładę, w tym wielu Żydów", wywiedziona z „logicznej dedukcji z bezspornych realiów owych czasów", jest co najmniej kontrowersyjna[177]. Prawdą jest, że realne możliwości działania arcybiskupa były niewielkie, że mógł ratować wyłącznie zagrożone jednostki, zaś brak dokumentacji na temat jego zaangażowania mógł po części wynikać z wymogów konspiracyjnych. Gdyby jednak wydał ustne dyrektywy czy

---

[173] Informacje na temat zaangażowania w pomoc Żydom pochodzą wyłącznie z jego własnego oświadczenia wydanego w marcu 1955 r. dla hochsztaplera Henryka Iwańskiego ps. „Bystry": „Obywatelami polskimi narodowości żydowskiej opiekowałem się, żywiłem, a następnie przekazywałem majorowi »Bystremu«" (AŻIH, 301/5792, Relacja Karola Niemiry, publikowana w: *Ten jest z ojczyzny mojej…*, s. 240–241). Na temat Iwańskiego zob. D. Libionka, *Apokryfy z dziejów Żydowskiego Związku Wojskowego i ich autorzy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2005, nr 1, s. 165–192.

[174] A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*, t. 5, s. 157.

[175] Ostatnio: K. Zimmerer, *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*, Kraków 2004, s. 215. W tekście Władysława Bartoszewskiego mowa tylko o działalności ks. Ferdynanda Machaya na rzecz Żydów, „za wolą ks. metropolity Sapiehy" (zob. *Ten jest z ojczyzny mojej…*, s. 70).

[176] Relacja ks. Władysława Bajera opublikowana w: *Ten jest z ojczyzny mojej…*, s. 824.

[177] S. Datner, *Człowiek człowiekowi bratem. Jeszcze o metropolicie krakowskim*, „Wrocławski Tygodnik Katolików" 1977, nr 47. Podobnie trudna do obrony jest supozycja, iż postawa duchowieństwa katolickiego wobec Zagłady była „powszechnie i jednoznacznie pozytywna […] określona […] wszechogarniającą zasadą miłości bliźniego i kategorycznym, wewnętrznym nakazem niesienia pomocy ludziom w śmiertelnym niebezpieczeństwie".

dyspozycje, pozostaliby z pewnością jacyś świadkowie, osoby uratowane, pracownicy współpracującej ściśle z Kościołem Rady Głównej Opiekuńczej, nie mówiąc już o kościelnych uczestnikach tego rodzaju działań (tak jak w przypadku abp. Szeptyckiego). Niczym nieuprawnione wydaje się łączenie zasług duchownych katolickich rzeczywiście zaangażowanych w świadczenie takiej czy innej pomocy wyznawcom judaizmu i konwertytom z postawą hierarchii. Twierdzenie, że musiała istnieć jej „milczącą zgoda" na udzielanie pomocy Żydom, nie jest wcale sprawą oczywistą. Datner przyjmuje, że pomoc Żydom ze strony księży była powszechna, co oznacza, że musiała być znana biskupom. Wydaje się jednak, że w działania takie włączała się mniejszość duchownych, podobnie zresztą jak w prace konspiracji niepodległościowej. Dopóki zagadnienie to nie zostanie opracowane na podstawie szeroko zakrojonej kwerendy, bezpieczniej jest przyjąć, że nawet jeśli księża i siostry zakonne nie działali wbrew hierarchii, czynili to na własną odpowiedzialność. Nehama Tec cytuje relację niewymienionego z nazwiska współpracownika „Żegoty", z której wynika, że jeden z biskupów domagał się kategorycznego usunięcia znajdujących się w wizytowanym klasztorze dzieci żydowskich[178]. Nie wiadomo jednak, o kogo chodzi i jakie były motywy takiego postępowania. Na takiej podstawie trudno jest formułować wnioski natury ogólnej.

Nie wiadomo, czy inni biskupi wydali dyspozycje co do ukrywania Żydów, zwłaszcza dzieci, w zakonach i innych placówkach kościelnych. W tekstach dotyczących takiej działalności brak jakichkolwiek sugestii co do zachęt ze strony hierarchii[179]. Istnieją co prawda pojedyncze przekazy, że arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski jeszcze w 1941 r. (w marcu 1942 r. został internowany i był przetrzymywany w klasztorze w Mariampolu) wydał zalecenie, by zakony ukrywały uciekinierów z likwidowanych gett[180]. Wiadomo też, że w pałacu abp. Twardowskiego we Lwowie ukrywała się rodzina żydowska. Źródłem tej informacji był Wilhelm Koppe, dowódca SS i policji w GG, który ujawnił ten fakt podczas spotkania Sapiehy z Josefem Bühlerem 17 grudnia 1943 r.[181] Nie oskarżał jednak duchowieństwa kato-

[178] N. Tec, *When Light Pierced the Darkness. Christian Rescue of Jews in Nazi-Occupied Poland*, New York–Oxford 1986, s. 139.

[179] Zob. M.L. Mistecka CR, *Zakonnice w obronie Żydów*, „Chrześcijanin w Świecie" 1979, t. 11, nr 9, s. 51–59. Takich stwierdzeń brak też w literaturze na temat ukrywania dzieci żydowskich w klasztorach i instytucjach zakonnych, zob. np. E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Lublin 2001.

[180] Ks. F. Stopniak, *Katolickie duchowieństwo w Polsce i Żydzi…*, s. 23–24. Bartoszewski pisze, że pomoc udzielana uciekinierom z Wilna przez siostry zakonne z klasztoru z Kolonii Wileńskiej, jak i inne klasztory świadczona była „za pozwoleniem i poparciem" abp. Jałbrzykowskiego (zob. *Ten jest z ojczyzny mojej…*, s. 311). D. Fajnhaus (w tekście *Ludność żydowska na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] *Pamiętnik wileński*, Londyn 1972, s. 369) pisze o „patronacie" arcybiskupa nad akcją ratowania Żydów w klasztorach i kościołach.

[181] Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki…*, s. 113. Relacja Sapiehy ze spotkania: *Księga Sapieżyńska*, t. 2, s. 463.

lickiego o pomoc w ukrywaniu Żydów nie zastosowano też represji w związku z tą sprawą. Niewykluczone, że miał to być gest dobrej woli w stosunku do Kościoła, o którego współpracę zabiegano. Trudno jednak powiązać ten fakt z działalnością lwowskiej „Żegoty"[182].

Pojedyncze przekazy dotyczące postawy innych biskupów są równie trudne do weryfikacji. Z relacji sandomierskiego duchownego wynika, że grupa Żydów ukrywała się w wieży katedralnej w Sandomierzu oraz w podziemiach gmachu miejscowego seminarium duchownego. Nie znamy jednak żadnych szczegółów. W tamtejszym archiwum diecezjalnym przechowywane są listy dziękczynne, które napłynęły w tej sprawie na ręce bp. Jana Kantego Lorka, a także pismo samego biskupa z 1940 r. piętnujące grabież mienia Żydów tarnobrzeskich[183]. Tymczasem treść tych dokumentów pozostaje nieznana. Na polecenie bp. Teodora Kubiny mieli pomagać Żydom również częstochowscy księża. Biskup miał im nakazać „wydawanie metryk chrztu dzieciom żydowskim, które wyciągano z getta tajnym przejściem". Do zakonnego przedszkola, a potem do polskiej rodziny, trafiła m.in. prawnuczka rabina Nachuma Asza, z którym biskup przyjaźnił się przed wojną[184].

Rezerwa biskupów wobec działalności „Żegoty" wynikała, przynajmniej częściowo, z obaw przed łatwymi do wyobrażenia represjami ze strony okupanta w następstwie tego rodzaju działalności. Sytuację duchownych rozumiał emisariusz Jan Karski. W swoim raporcie spisanym w Londynie wiosną 1943 r., wskazując na rozpowszechnione w społeczeństwie opinie o oportunizmie kleru, zaznaczył: „Duchowieństwo polskie jest w szczególnie ciężkim położeniu. Ksiądz, proboszcz, nie może się zdelegalizować, nie może opuścić swojego kościoła, swojej parafii, nie może uciec – jeśli opuszcza kościół, to tylko wtedy, kiedy aresztuje go gestapo. Jego kazania są dostępne dla wszystkich, jest pod ciągłą obserwacją, na niego pada naturalne podejrzenie władz niemieckich, że promieniuje patriotycznie, on jest na widoku wszystkich". Przykładem może być błyskawiczna reakcja gestapo na patriotyczny akcent w kazaniu księdza z kościoła św. Krzyża w Warszawie – dzień po tym fakcie zagrożono abp. Gallowi aresztowaniami księży. Zmusiło go to do wydania okólnika do księży, by w wypowiedziach publicznych nie narażali całej diecezji[185]. Biskupi musieli w pierwszym rzędzie czuć się odpowiedzialni za pod-

[182] Nie znalazłem żadnych szczegółów dotyczących tej sprawy w opracowaniach kościelnych (ks. W. Urban, *Metropolia lwowska* [w:] *Życie religijne…*, t. 2, s. 89–171).

[183] Ks. A. Zpart, *Diecezja sandomierska* [w:] *Życie religijne…*, t. 1, s. 444. W relacjach żydowskich pojawia się motyw zaoferowania przez Lorka pomocy przebywającemu w Sandomierzu rabinowi z Ostrowca Świętokrzyskiego. Ten jednak ostatecznie nie zdecydował się na ucieczkę z getta.

[184] A. Klich, *Teodor Kubina: czerwony biskup od Żydów*, „Gazeta Wyborcza", 1–2 III 2008. Informacji na ten temat brak w istniejących opracowaniach dotyczących okupacyjnych losów diecezji częstochowskiej (zob. ks. J. Związek, *Diecezja częstochowska* [w:] *Życie religijne…*, t. 1, s. 187–215; ks. C. Tomczyk, *Diecezja częstochowska w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945* [w:] „Studia z historii Kościoła w Polsce", t. 4, Warszawa 1978, s. 207–515).

[185] SPP, 3.1.2.1.3.2, Raport Karskiego, k. 252–253.

ległe sobie duchowieństwo i wiernych. Trudno się zatem dziwić, że nie angażowali się, a jeśli już, to tylko doraźnie, w przedsięwzięcia związane z niepotrzebnym ryzykiem. Wiarygodnie brzmią spisane w 1954 r. wspomnienia Zofii Kossak o kilkakrotnie przywoływanym w tym tekście biskupie Adamskim: „Nie starał się przed podziemiem bronić. Przeciwnie. Rozżarzył przygasającą burzę, wypowiadając się kategorycznie przeciwko udziałowi księży w pracy konspiracyjnej. – Gdybym mógł – oświadczył wprost »asom« podziemia – skazałbym na areszt domowy każdego księdza, który lata po mieście z bibułą albo z aparatem nadawczym w kieszeni. To do księży nie należy. Księża mają obowiązek pilnować, żeby nikt nie był zmuszony żyć i umierać bez sakramentów św. Księży mamy za mało. Nie wolno narażać ich bez potrzeby. Największe nieszczęście dla kraju, to gdyby zabrakło księży". Jednocześnie potajemnie wpłacał co miesiąc 10 tys. zł „na pomoc dla rodzin więźniów i rodzin rozstrzelanych"[186]. Ewidentny jest tu brak jakichkolwiek aluzji co do jego wiedzy na temat „Żegoty".

Kontrowersje wokół represji za pomoc Żydom

Pora rozpatrzyć okoliczności śmierci ks. Zygmunta Surdackiego, przedwojennego dyrektora Instytutu Akcji Katolickiej, którego nazwisko pojawia się wśród ofiar represji w następstwie pomocy Żydom; w niektórych opracowaniach figuruje on wśród biskupów „udzielających pomocy Żydom"[187]. W rzeczywistości ks. Surdacki po aresztowaniu biskupów lubelskich Władysława Gorala i Leona Fulmana przez kilka miesięcy zarządzał diecezją lubelską, ale w chwili swego zatrzymania nie pełnił już funkcji wikariusza generalnego. Od 21 września 1940 r. administratorem diecezji lubelskiej był ks. prof. Józef Kruszyński. Ważniejsze, że w przekazach na temat działań Surdackiego pojawiają się liczne niejasności i sprzeczności. Ze złożonej w 1955 r. relacji wspominanego w tym tekście bp. Karola Niemiry zdaje się wynikać, że Surdacki działał w Warszawie. Nie zawiera ona zresztą w odniesieniu do niego żadnych konkretów[188]. Jest to pierwszy znany mi przekaz łączący Surdackiego z działaniami na rzecz Żydów. W interpretacji z lat sześćdziesiątych przypisuje mu się nawet udział w dostarczaniu do getta metryk, broni i wody![189] Szymon Datner, a po nim Wacław Bielawski podają, że został zamordowany w 1943 lub 1944 r. „za branie udziału w ukrywaniu i ratowaniu Żydów"[190]. W późniejszych opracowaniach GKBZHwP pojawia się właściwa data jego śmierci, lecz nadal z informacją

[186] K. Heska-Kwaśniewicz, *Zofia Kossak o katowickich biskupach: Arkadiuszu Lisieckim i Stanisławie Adamskim*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 2000, t. 36, z. 1, s. 255.

[187] Ks. F. Stopniak, *Duchowieństwo katolickie i Żydzi…*, s. 202. Miał on „kontaktować się z organizacjami żydowskimi za pośrednictwem sióstr zakonnych".

[188] *Ten jest z ojczyzny mojej…*, s. 241.

[189] *Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego…*, s. 31.

[190] S. Datner, *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968, s. 104; W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987, s. 73.

o jego pomocy Żydom („as the administrator of the Lublin diocese he often used to render help to Jews”[191]). W wydawnictwie kościelnym na temat martyrologii duchowieństwa katolickiego w okresie okupacji niemieckiej pojawia się jednak inna wersja przyczyn jego aresztowania[192], z powołaniem się na tekst spisany niedługo po zakończeniu wojny przez księdza diecezji lubelskiej: „W kwietniu 1941 r. za kontakty z ruchem podziemnym wzięto b. wikariusza generalnego diecezji lubelskiej, ks. Z. Surdackiego. Dostaje się, jako jeden z niewielu duchownych naszej diecezji do Oświęcimia [...] i szybko umiera na zapalenie ucha wewnętrznego. Ks. Surdacki był ostrzegany o niebezpieczeństwie, wzięto już pewnych z jego grupy, jednak przemogła miłość ojczyzny i chęć pracy dla niej w większym ośrodku, w Lublinie”[193]. Nie wyklucza to oczywiście faktu, iż ks. Surdacki mógł np. dostarczać potrzebującym metryki chrztu – data jego aresztowania pokrywa się z powstaniem getta w Lublinie. Niemniej dotychczas nie udało mi się poznać żadnych dokumentów to poświadczających. Przypadek ten uwidacznia trudności w badaniach zagadnienia niemieckich represji stosowanych za pomoc Żydom wobec duchowieństwa i stosunkowo niewielką wiedzę na ten temat[194].

Casus ks. Józefa Kruszyńskiego i trwałość stereotypów

Ważne z punktu widzenia tematu tego tekstu jest przywołanie postaci ks. prof. Józefa Kruszyńskiego, rektora KUL (1925–1933) i biblisty, który w latach 1940–1945 był administratorem diecezji lubelskiej. Był on zarazem jednym z czołowych „ekspertów” w „kwestii żydowskiej”, autorem kilkunastu antysemickich broszur wydanych w latach dwudziestych i admiratorem *Protokołów Mędrców Syjonu*. W referacie wygłoszonym podczas „Kursu duszpasterskiego w sprawie sekciarstwa i innowierstwa” (1931), zorganizowanego z inicjatywy kard. Hlonda, przedstawił wizję spisku żydowskiego wymierzonego przeciwko Polsce i światu chrześcijańskiemu, powołując się właśnie na *Protokoły*. To również za jego sprawą pogląd o wielkich walorach poznawczych tego tekstu trafił do *Encyklopedii kościelnej*[195]. Stosunek Kruszyńskiego do antysemityzmu niemieckiego przesycony był ambiwalencją. W 1938 r. napi-

---

[191] *Those who Helped. Polish Rescuers of Jews During the Holocaust*, Warszawa 1997, s. 119.

[192] *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 3. red. ks. W. Jacewicz, ks. J. Woś, Warszawa 1978, (diecezja lubelska), s. 276.

[193] Ks. Z. Goliński, *Biskupi i kapłani Lubelszczyzny w szponach gestapo 1939–1945*, Lublin 1946, s. 13.

[194] Wątpliwości budzi też kilka innych przypadków represji na duchownych katolickich zakwalifikowanych przez GKBZHwP jako związane z pomocą Żydom.

[195] J. Kruszyński, *Zgubny wpływ judaizmu na duszę* polską [w:] *Pamiętnik kursu duszpasterskiego w sprawie sekciarstwa i innowierstwa*, zebrał B. Ciszak, Poznań 1931, s. 101–120; *idem*, *Żydzi* [w:] *Encyklopedia kościelna*, red. ks. M. Nowodworski, t. 33, Włocławek 1933, s. 476.

sał: „nazwał Hitler Żydów mikrobem świata. Jest to oskarżenie niezwykle surowe, ale musimy przyznać, że jest prawdziwe". Niemniej nie szczędził słów potępienia dla traktowania Żydów w III Rzeszy, wskazując na wynaturzenia nazizmu[196].

Niedługo przed śmiercią (1953) Kruszyński, przebywający w tym czasie we Włocławku, spisał wspomnienia na temat swojej drogi życiowej. Ten unikatowy tekst umożliwia poznanie jego reakcji na Zagładę[197]. Jego potępienie wydaje się totalne: „żadną miarą nie da się usprawiedliwić Niemców". Ze zgrozą opisuje antyżydowskie ustawodawstwo i spadające na Żydów represje. Szczególnie poruszyło go wymordowanie dzieci z żydowskiego sierocińca w Lublinie w marcu 1942 r. Zdumiewa jednak brak jakiejkolwiek wzmianki na temat ośrodka zagłady w Bełżcu. Podaje tylko, że „zanim zaczęły funkcjonować obozy koncentracyjne, było masowe wywożenie Żydów do lasów i mordowanie. Naprzód wybrano las koło Bełżca. Tam wywieziono i zamordowano kilkadziesiąt tysięcy Żydów"[198]. W rzeczywistości od marca do grudnia 1942 r. w komorach gazowych śmierć poniosło ponad 435 tys. Żydów, głównie z dystryktu lubelskiego, krakowskiego i z Galicji. Z opisu Kruszyńskiego wynikałoby, że eksterminacja Żydów dokonywała się głównie na Majdanku. Trudno przypisać to brakowi pamięci, skoro o wielu, nawet bardziej odległych w czasie wydarzeniach wypowiada się on w sposób rzeczowy. Prawdopodobnie szczegóły eksterminacji Żydów niewiele go w gruncie rzeczy zajmowały. Kruszyński nie wspomina o tym, że prasa gadzinowa przywoływała jego osobę, obok ks. Stanisława Trzeciaka, jako ideowców domagających się przed wojną rozwiązania problemu żydowskiego[199]. Z drugiej strony nie kryje, że w społeczeństwie polskim znaleźli się „wykolejeńcy", którzy za nagrodę 500 marek i litr spirytusu zdradzali ukrywających się Żydów[200]. Jesienią 1942 r. w budynkach należących do kurii lubelskiej przebywała przez pewien czas żydowska dziewczynka skierowana tu przez kanclerza kurii biskupiej[201]. Kruszyński o tym fakcie jednak nie wspomina. Postawa Kruszyńskiego, mimo deklarowanego współczucia dla Żydów, pozostała niezmieniona. Świadczą o tym pełne sarkazmu komentarze. „Nieraz pomyślałem sobie: Żydzi będą mieli za swoje od Niemców. Nie wiedziałem, że tej chwili doczekam. Podczas II wojny światowej Niemcy zgotowali Żydom straszną gehennę. Żydzi zupełnie stracili orientację polityczną. Świetni handlarze, wyzyskiwacze, demoralizatorzy sami doznali niesłychanie wielkiego zawodu"[202]. A w innym miejscu: „Oczywiście zdawałem sobie sprawę, że to zagadnienie nie prędko będzie rozwiąza-

---

[196] *Idem*, *W sprawie żydowskiej*, „Przegląd Powszechny" 1938, t. 220, s. 211.

[197] *Idem*, *Moje wspomnienia*, przechowywane w Bibliotece Włocławskiego Seminarium Duchownego.

[198] *Ibidem*, s. 230–232.

[199] *Komu zawdzięczamy rozwiązanie kwestii żydowskiej*, „Nowy Głos Lubelski", 20–21 VI 1943, nr 141, s. 1.

[200] J. Kruszyński, *Moje wspomnienia*, s. 234.

[201] S. Kraus-Kolkowicz, *Dziewczynka z ulicy Miłej albo świadectwo czasu Holocaustu*, Lublin 1995, s. 46.

[202] J. Kruszyński, *Moje wspomnienia*, s. 144.

ne. Nie przypuszczałem i nie przewidywałem, że Hitler rozwiąże sprawę żydowską tak szybko i radykalnie. Wprawdzie użył do tego metod barbarzyńskich i bardzo nieludzkich, ale rozwiązał"[203].

Wyznania przedwojennego klasyka „żydoznawstwa" nie mogą być rzecz jasna miarodajne w odniesieniu do polskiej hierarchii kościelnej. Pozostaje jednak faktem, że po zakończeniu wojny niewiele było śladów zainteresowania biskupów tragicznym losem polskich Żydów. Świadczą o tym znane i często przywoływane enuncjacje (te przeznaczone dla opinii publicznej, zwłaszcza zaś te z wewnętrznej korespondencji) przedstawicieli hierarchii kościelnej – prymasa Hlonda, biskupów Kaczmarka, Łukomskiego i Stefana Wyszyńskiego, a także ich motywowana politycznie ambiwalencja wobec antyżydowskiej przemocy po wojnie. Dotyczy to również Adama Sapiehy, który jednak, co należy podkreślić, nie wydał żadnego publicznego oświadczenia na temat Żydów. Przekazany do kurii krakowskiej w maju 1945 r. memoriał Centralnego Komitetu Żydów w Polsce z prośbą o wypowiedź w sprawie antyżydowskiej przemocy pozostał bez odpowiedzi[204]. Trudno zresztą, by było inaczej, wziąwszy pod uwagę nie tylko powojenny kontekst polityczny[205], lecz także ambiwalencję Sapiehy wobec Żydów w okresie międzywojennym, jak również jego dystans i powściągliwość w obliczu Zagłady. Co prawda według Michała Borwicza, stojącego na czele Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie, Sapieha zgodził się objąć honorowy patronat nad uroczystościami trzeciej rocznicy powstania w getcie warszawskim obchodzonymi w kwietniu 1946 r., ale nie udało się potwierdzić tego faktu[206]. Co więcej, relacje z tego okresu przedstawiają metropolitę krakowskiego w zupełnie innym świetle. Skonfundowany Tadeusz Breza w gorzkich słowach donosił Zofii Nałkowskiej o audiencji u Sapiehy, którą 10 czerwca 1946 r. odbył wraz z delegacją francuskich katolików: „wypadła fatalnie. Kardynał zrobił wrażenie człowieka złego, bezlitosnego (ks. Glasberg do Sapiehy: »Żydów zostało w Polsce 60 000«. Sapieha: »No, no, niech ksiądz doda jeszcze jedno zero«). No i antysemity. Był źle usposobiony, opryskliwy. Nadzwyczaj przyzwoicie i miło zachowywali się tutejsi postępowi katolicy: Zagórski, Natanson, Turowicz, Starowieyska-Morstinowa itp. Tuszowali ostrości katolików zakrystyjnych"[207]. Podobne wrażenie odniósł inny uczestnik tej wizyty, francuski działacz społeczny i filozof Emmanuel Mounier, który po powrocie z Polski napisał

[203] *Ibidem*, s. 158

[204] Dokument cytowany w: A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000, s. 28–29.

[205] O uwarunkowaniach powojennych wypowiedzi przedstawicieli hierarchii kościelnej pisałem m.in. w tekście *Między słowami*, „Tygodnik Powszechny" 2008, nr 8.

[206] M. Borwicz, *Polish-Jewish Relations 1944–1947* [w:] *The Jews in Poland,* red. Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986, s. 196.

[207] Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6: *1945–1954*, Warszawa 2000, s. 257. We wspomnieniach opublikowanych w *Księdze Sapieżyńskiej* brak odniesień do tej sprawy. Żadnych wzmianek o sprawach żydowskich nie ma też w tekście ks. Jerzego Wolnego, *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Sapiehy* (*Księga Sapieżyńska*, t. 2, s. 499–567).

o „jaskrawym antysemityzmie także wśród najwyższych hierarchów kościoła katolickiego, jakby eksterminacja Żydów nigdy się nie wydarzyła”[208]. Nawet jeśli są to opinie nazbyt radykalne, a reakcja Sapiehy może być na różny sposób tłumaczona, faktem pozostaje, że polscy biskupi na temat Zagłady trzech milionów polskich Żydów, których nigdy nie traktowali jako współobywateli, niewiele mieli do powiedzenia. Z drugiej jednak strony „Tygodnik Powszechny” – wszak organ prasowy kurii krakowskiej – już wtedy wypowiadał się na ten temat w zupełnie innym duchu.

Słowa kluczowe
Holokaust, polski Kościół katolicki w okresie II wojny światowej, pomoc Żydom, Adam Sapieha

Abstract
The text deals with the attitudes of the Polish Catholic hierarchy towards the Holocaust. It describes the activities undertaken for the benefit of converts during in 1940–1941, how higher clergy perceived anti-Jewish incidents in Warsaw (spring 1940) and murders of the Jews in the Łomża region (summer 1941), and finally the immediate reactions of the bishops to the Holocaust on Polish territory. Particularly important is the explanation of the reasons why the extermination of the Jews was not mentioned in correspondence with the Vatican (Pope Pius XII and the Secretariat of State) during 1942–1943. Due to Adam Sapieha's position in the Church structure during the occupation, the figure of the Archbishop of Cracow is the focus. The text also analyzes statements concerning the Jews and the Holocaust by the hierarchs outside Poland (Primate August Hlond and Bishop Karol Radoński). The text also discusses the attitude of the Church hierarchy's representatives towards organized and individual actions to help the Jews. The author's aim is to summarize existing knowledge based on Church sources (Polish and Vatican) available to researchers and documents of Polish underground, and to identify controversies present in the hitherto interpretations, as well as the directions and limitations of further investigation into the matter.

Key words
the Holocaust, the Polish Catholic Church during World War II, help to the Jews, Adam Sapieha

[208] Artykuł ukazał się na łamach „Esprit” w czerwcu 1946 r. Cyt. za J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008, s. 206.